Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, WTOREK, 28 CZERWCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 175

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Chamberlin i Levin w Warszawie.

Lotnicy amerykańscy zostali entuzjastycznie powitani przez wielotysięczny tłum na lotnisku mokotowskim.

Dziś lotnicy przyjęci będą przez p. prezydenta Rzplitej, a o godzinie 12-ej odlecą do Zurychu, stamtąd zaś do Paryża.

Warszawski koresp. „Republiki" (B.) telefonuje:

We wtorek o godzinie 3-ej m. 15 Chamberlin i Levin wylądowali na lotnisku mokotowskim.

Lotnicy amerykańscy lecieli bezpośrednio z Marienbadu który opuścili o godzinie 9.30 rano.

W trzy kwandranse potem zjawili się nad Pragą, skąd przelecieli ponad Krakowem i przez Łódź skierowali się ku Warszawie.

Na wiadomość o zbliżaniu się lotników amerykańskich wylecieli przedstawiciele „Aerolotu", ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa spraw wojskowych i poselstwa amerykańskiego na dwu aparatach Junkersa.

Ogodzinie 3-ej m. 7 na horyzoncie zachodnim pojawiły się dwa punkty; jeden to nasz Junkers a drugi samolot amerykański.

Samolot amerykański zatoczył szerokie koło nad Warszawą i wjechał między wielotysięczny tłum, wyczekujący przyjazdu gości, który zresztą był nieco zderorjentowany, gdyż przyjazd opóźnił się wskutek burzy w Czechosłowacji.

Pierwszy z samolotu wysiadł Chamberlin, młody lotnik ubrany w stroju pilota, a potem p. Levin w czarnej marynarce.

Publiczność porwała ich zaraz w ramiona i uniosła kilkakrotnie w górę.

Samolot „Columbia" w którym obaj przylecieli nosi napis: „New - York - Berlin, a nieco niżej mniejszemi literami „Cotbus" — są to historyczne miejscowości startu.

Na lotnisku oczekiwali przybycia lotników, pułk. Rayski szef lotnictwa, naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Siedlecki, przedstawiciele M. S. Z., przedstawieciele poselstwa i kolonji amerykańskich, przedstawiciele amerykańsko-polskiego towarzystwa z prezesem Kotnowskim, przedstawicielem „Lopu" i przedstawiciele prasy.

O godzinie 3.30 wyjechali obaj lotnicy do hotelu europejskiego, gdzie odbył się obiad wydany przez izbę handlową polsko-amerykańską. Po obiedzie lotnicy złożyli wizytę ministrowi Zalewskiemu, w jego prywatnych apartamentach, następnie zwiedzili miasto zapoznając się z wszystkiemi częściami stolicy oraz dzielnicą żydowską.

W godzinach popołudniowych złożyli wieniec na grobie Nieznanego żołnierza. z napisem „od lotników amerykańskich Chamberlina i Levin'a".

Dziś o 11-ej przed południem prezydent Rzeczypospolitej przyjmie na audjencji obu lotników, a o godzinie 1-ej odlatują do Zurychu a stąd do Paryża. Z Francji lotnicy powrócą do Ameryki.

Chamberlin nad Łodzią.

Znakomity lotnik krążył wczoraj nad naszem miastem.

Na dzień wczorajszy zapowiedziany był, jak wiadomo, przylot do Warszawy lotników amerykańskich Chamberlina i Levine'a. O godz. 11.30 rano na lotnisko przyleciała z Warszawy eskadra składająca się z trzech samolotów, która nad Łodzią powitać miała Chamberlina i odprowadzić go następnie na lotnisko mokotowskie.

Eskadra krążyła nad miastem przeszło godzinę i nie mogąc doczekać się Chamberlina, wróciła o godz. 1-ej z powrotem do Warszawy.

Tymczasem punktualnie o godz. 2.30 po poł. nad lotniskiem ukazał się jednopłatowiec „Columbia". Chamberlin, dokonawszy wirażu nad Łodzią, poszybował w kierunku Warszawy.

Gdańsk zaprasza *lotników amerykańskich.*

Gdańsk, 27 czerwca.

W związku z przyjazdem lotników amerykańskich Chamberlina i Lewina do Warszawy, senat wolnego miasta Gdańska ponowił swoje zabiegi, celem skłonienia ich do przyjazdu do Gdańska.

Zamach na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego.

Moskwa, 27 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego, Orłowa, dokonano w budynku sądowym zamachu. Mianowicie dano do niego kilka strzałów rewilwerowych, skutkiem czego został on ranny. Sprawcę zamachu aresztowano. Kim on jest i jakie były motywy zamachu — dotychczas stwierdzić nie zdołano.

19 osób rozstrzelano *w Berdyczowie.*

Ryga, 27 czerwca.

W Berdyczowie skazano na karę śmierci 19 osób z Radczukiem i Poleszczukiem na czele za zbrojne napady i zamordowanie naczelnika milicji sowieckiej. W Czudnowie oprócz tego skazano na różne kary więzienia 40 osób za współudział w napaściach i zbrodniach.

Zaćmienie słońca.

Londyn, 27 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express).

W środę rano będzie wydziane zupełne zaćmienie słońca. Już obecnie przybywają większe ilości osób celem widzenia tego rzadkiego widowiska. Obserwatorja astronomiczne dokonają szeregu ważnych badań.

20 miljonów dolarów zaliczki na poczet pożyczki amerykańskiej.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Komunikują nam z ministerstwa skarbu, iż kontrakt pożyczkowy obejmuje wszystkie warunki z wyjątkiem kursu emisyjnego obligacji.

Kurs obligacji jest tematem pertraktacji i będzie niebawem ustalony.

Obecnie jeszcze w Warszawie przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego pp. Monnet i Fisher czynią starania o wypłacenie Polsce już obecnie 15 do 20 miljonów dolarów.

Samobójstwo maturzysty w Warszawie

Syn pułkownika dr. Jaworskiego wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie życie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj w nocy w rodzinie podpułkownika-lekarza dr. Jaworskiego rozegrał się straszny dramat.

Syn państwa Jaworskich, 18-letni Juljan, targnął się na swoje życie.

Okoliczności samobójstwa są następujące:

Wczoraj rano Juljan Jaworski, tegoroczny maturzysta szkoły realnej im. Stanisława Staszica, wyszedł z domu i cały dzień go nie było.

Rodzina przypuszczała, że chłopiec poszedł przyglądać się uroczystościom przewiezienia szczątków Słowackiego.

O godzinie 1-ej w nocy gdy pani Jaworska zajęta była w stołowym pokoju czytaniem gazety, wszedł jej syn i ucałowawszy serdecznie matkę, bez słowa przeszedł do swego pokoju.

Po kilkunastu minutach pani Jaworska usłyszała cichy trzask w pokoju syna.

W chwilę potem w drzwiach jadalni ukazał się syn z twarzą okrwawioną, wykrzywioną bólem.

— Mamusiu — wyjąkał — strzeliłem sobie w głowę. Jeśli chcesz, żeby żył, wezwij pogotowie.

Wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ślepą ranę postrzałową głowy. Kula flowerowa nie wyszła nazewnątrz.

Po nałożeniu opatrunku chłopca pozostawiono na noc w domu. Dziś rano przewieziono go do szpitala Ujazdowskiego, gdzie dokonana będzie operacja wyjęcia kuli z czaszki.

Chłopiec nie chce wyjawić powodów rozpaczliwego kroku.

Robotnicy budowlani w Warszawie

wracają do pracy.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Strejk robotników budowlanych po trzech tygodniach walk i zatargów zakończył się wreszcie.

Związek przemysłowców budowlanych rozesłał w dniu dzisiejszym do wszystkich firm zawiadomienie o przyznaniu robotnikom 25 procent podwyżki i likwidacji zatargu.

Związek robotników przemysłu budowlanego zwołał na dziś godz. 11 rano wiec robotników, w celu omówienia sytuacji, jaka się wytworzyła po przyznaniu 25 proc. podwyżki.

Nie ulega wątpliwości, iż praca będzie podjęta, zwłaszcza, że już dziś część robotników, na wieść o podwyżce, stawiła się do pracy i wznowiła roboty.

Snieg w południowych Niemczech.

Berlin, 27 czerwca.

Według doniesień ze Schwarzwaldu, potęgujące się chłody doprowadziły w ciągu 2-ch dni ostatnich do niebywałych zjawisk atmosferycznych. Stopniowo obniżająca się temperatura doszła poniżej zera, osiągając w Volksbergu minimum minus 0.4, padający w ciągu całego dnia deszcz zamienił się z nadejściem nocy w śnieg, który pokrył południową część Schwarzwaldu na znacznej przestrzeni warstwą 2-centymetrową.

Prochy Słowackiego w Krakowie.

Wszystkie miasta i wsie składały hołd śmiertelnym szczątkom Wieszcza. Marszałek Piłsudski wyjechał do Krakowa, gdzie wygłosi przemówienie na Wawelu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Niezapomniane chwile przeżyła w ciągu onegdajszej nocy Warszawa. Już wieczorem zebrały się przed katedrą tysiączne tłumy. Tłumy te ustawione czwórkami czekały po kilka godzin, aby choć na chwilę ujrzeć hebanową trumnę z Prochami Wieszcza i schylić czoło przed majestatem Króla Ducha. Do godziny 6-ej rano zwiedziło katedrę około 100 tysięcy ludzi.

Wzruszające były momenty, gdy do trumny podchodziły małe dzieci i składały drobnemi swemi paluszkami kwiaty. Chyliły się głowy starców i weteranów. W ciągu tej majestatycznej nocy cała Warszawa złożyła hołd w katedrze Wieszczowi.

Na placu Zamkowym.

Tłum ustawił się koło katedry i czekał nabożeństwa. Już o godzinie 7-ej szpalery policji, żołnierzy i rozmaitych organizacji okrążyły Plac Zamkowy. Około 8-ej przez plac tonący w blaskach promieni rozigranego słońca, które jakby umyślnie dla Wieszcza nie skąpiło swych złocistych blasków, przy radosnem biciu dzwonów, poczęli płynąć do katedry goście zaproszeni, przedstawiciele świata literackiego i artystycznego, artyści, organizacje, młodzież, duchowieństwo i t. p.

Nabożeństwo w Katedrze.

Punktualnie o godz. 8-ej onegnaj rano ropoczęło się w Katedrze Świętojańskiej uroczyste nabożeństwo które w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. Kardynał Kakowski. Na nabożeństwie był obecny p. Prezydent, Jego małżonka z rodziną, świat artystyczny i literacki w osobach Mirjama - Zenona Przesmyckiego, Makuszyńskiego, Staffa, Ejsmonda, Sieroszewskiego, Lorentowicza, Lechonia i wielu innych.

W nawach i krzesłach przed wielkim ołtarzem zasiedli przedstawiciele rządu i dyplomacji:

Po środku na wspaniałym wysokim katafalku stoi mała hebanowa czarna trumna. Nad nią majestatycznie zwisają od sufitu o barwach narodowych potężne sztandary. Obok trumny spowitej we wstęgę narodową, tonącej w blaskach światła trzech olbrzymich świeczników, pokrytej licznemi wieńcami wśród których wieniec od rządu polskiego, całe wyspy żywego kwiecia. Po bokach trumny wartę honorową pełnia pisarze, skauci i wojsko. Dwoma szeregami po całym kościele szpalerami stoją żołnierze 30 i 36 pułku piechoty. U stóp trumny na poduszkach atłasowych złożone są liczne księgi z utworami Słowackiego. W tym czasie ze stojącego poza trumną nielicznego grona osób wysuwa się postać młodej panienki, która ze łzami w oczach klęka przed księgami Wieszcza i swą drobną kobiecą rączką układa kwiaty. Jeszcze inni, bodaj, czy nie wieśniacy z łowickiego wyciągają niepewnie swe ręce w stronę trumny, aby dotknąć choć zdaleka tych relikwi narodowych..

Pochód rusza.

Biją dzwony. Wojsko prezentuje broń. Pochód rusza w stonę Placu Zamkowego i rozciąga się na przestrzeni kilometra i ciągnie powoli Placem Zamkowym, Krak. Przedm., ulicą Traugutta, gdzie Bank Handlowy bardzo pięknie udekorował swój gmach, ulicą Kredytową. Przed gmachem Banku Ziemiańskiego orszak żałobny, orkiestra uczniowska gimnazjum Łebkowskiego. Pochód skręca w ulicę Marszałkowską, gdzie bardzo liczne witryny sklepów udekorowane są barwami narodowemi i portretami Słowackiego.

Na ulicach stoją niezliczone tłumy w milczeniu, pochylając obnażone głowy, składają ostatni hołd opuszczającym stolicę Prochom Króla Ducha,

Przed dworcem Głównym.

Przed dworcem głównym stoi 18 wysokich kolumn złocisto-amarantowych u szczytu których widnieją symboliczne postacie genjuszów. Drzwi prowadzące na peron wspaniale udekorowane kwiatami. Na schodach pionią cztery potężne świeczniki - znicze.

Sala prowadząca na peron ubrana kobiercami i kwieciem. Peron udekorowany dębowemi wieńcami zwisającemi ku ziemi.

Nad dworcem powiewa pochylona na znak żałoby chorągiew narodowa.

Pociąg, który powiózł zwłoki Słowackiego, składa się z kilkunastu wagonów i stoi na pierwszym torze. Nad torem, z obu stron, wzniesiono 2 obeliski.

Zwłoki, spoczywają w zwykłym osobowym wagonie pulmanowskim. oznaczonym nr. 197-m.

Ściany przedziału, w którym spoczywa trumna ze zwłokami i katafalk, znajdują się wewnątrz obite czerwoną materją. Sufit przedziału spowity czarną materją.

Po godzinie 10-ej czoło konduktu żałobnego — przedstawiciele piśmiennictwa, niosący srebrny wieniec — wkracza na peron. Kompanja honorowa 36 pułku piechoty prezentuje broń, orkiestra tegoż pułku gra „Rapsodję" Moniuszki. Za chwilę trumnę z Prochami Wieszcza na barkach polscy pisarze unoszą do wnętrza specjalnie przygotowanego coupee wagonu nr. 19, obitego czerwoną i czarną krepą. Trumnę ustawiono na katafalku, poczem prezydent miasta inż. W. Jabłoński wygłasza przemówienie.

Przemówienie prezydenta inż. Wł. Jabłońskiego zakończyło uroczystości ku czci J. Słowackiego na terenie stolicy.

O godz. 12 m. 30 pociąg, wiozący Prochy Wieszcza wyruszył w drogę do Krakowa.

W drodze do Krakowa

Skierniewice, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

zdłuż całej drogi, przebywanej przez pociąg specjalny, wiozący prochy Juljusza Słowackiego, dworce wszystkich stacji, zarówno mniejszych, jak większych, są bogato udekorowane. Na peronach w skupieniu oczekują delegacje społeczeństwa ze sztandarami oraz rzesze publiczności, celem oddania hołdu szczątkom nieśmiertelnego twórcy „Króla-Ducha".

O godz. 13.11 pociąg zatrzymał się w Skierniewicach. Na peronie stanęły delegacje w liczbie 36 ze starostą oraz kompanją honorową 18 p. p. pod dowództwem pułk. Juszczackiego ze sztandarem i orkiestrą. Dworzec był bogato udekorowany a w głębi zawieszono portret Juljusza Słowackiego oraz Orła Białego i sztandary o barwach narodowych. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a pochylone sztandary oddały hołd prochom Słowackiego. Stowarzyszenia oraz delegacje złożyły wieńce, poczem duchowieństwo odprawiło modły przed trumną Słowackiego. Po ich zakończeniu pociąg ruszył w dalszą drogę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina.

Na wszystkich stacjach pomiędzy Skierniewicami i Piotrkowem odbywały się żywiołowe manifetsacje ludności na cześć wieszcza. Szczególnie wzruszające sceny odgrywały się we wsi Lipce Reymontowe, gdzie dzieci łowickie obrzuciły pociąg żywem polnem kwieciem.

W Koluszkach.

Koluszki, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Przejeżdżający pociąg powitały kantatą chóry dzieci. Na peronie ustawiły się delegacje ze sztandarami, które pochyliły się na znak czci dla śmiertelnych prochów Nieśmiertelnego Poety.

W Rokicinach, Czarnocinie i Babach witały nadchodzący pociąg orkiestra ludowa i tłumy publiczności, a wszędzie powtarzały się te same manifestacje.

W Piotrkowie.

Piotrków, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Na dworcu kolejowym w Piotrkowie, wspaniale udekorowanym, oczekiwał na przybycie pociągu ze zwłokami wojewoda Jaszczołt, przedstawiciele władz lokalnych, wojskowości z gen. Małachowskim oraz 100 delegacji z Łodzi, Piotrkowa, Zgierza, Pabjanic, Tomaszowa, Bełchatowa i szeregu powiatów województwa.

W Katowicach.

Katowice, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiejsze uroczystości, związane z przewiezieniem prochów Juljusza Słowackiego, rozpoczęły się o godz. 8.30 rano pontyfikalnem nabożeństwem żałobnem w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, odprawionem przez J. E. biskupa Lisieckiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą Grażyńskim, marszałek sejmu śląskiego Wolny, przedstawiciele wojskowości z gen. Zającem, sądownictwa, rady miejskiej.

Specjalny pociąg, wiozący prochy, przybył do Katowic o godz. 18.14. Wagon z trumną przesunięty został na boczny tor do bramy powitalnej obok poczty. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy, a kompanja harcerzy, wojska, przysposobienia wojskowego i policji sprezentowała broń. Ks. biskup Lisiecki pokropił zwłoki, poczem po krótkiej modlitwie chóry odśpiewały „Gaude Mater Poloniae".

Następnie przemówienia wygłosili: wojewoda Grażyński i przedstawiciel ludności śląskiej, górnik Cisek. Przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg ruszył w stronę Krakowa.

W Krakowie.

Kraków, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Ulice miasta, któremi przechodzić ma kondukt pogrzebowy, przybrane są festonami, umieszczonemi na specjalnie ustawionych słupach. Wiadukt kolejowy przy ul. Lubicz udekorowany został, a po obu jego stronach urządzono zejścia, po których zniesiona będzie trumna ze zwłokami Słowackiego i wieńce. Od strony dworca na dwuch przybranych zielenią masztach widnieją dwa srebrne orły. Wystawy sklepów przyozdobione są portretami i popiersiami wieszcza. Dekoracja ulic zorganizowana została pod kierownictwem malarzy. Grota, Popławskiego i Jabłońskiego. Fronton teatru miejskiego będzie bogato iluminowany. Dekoracją Barbakanu zajęli się prof. Gałęzowski i profesor Wyczółkowski. W jednej części Barbakanu na trzech stopniach ustawiono olbrzymi blok podparty harfami, na którym spocznie trumna w nocy z poniedziałku na wtorek. W czterech narożnikach podjum umieszczono wieloramienne znicze. Około piedestału stanie warta honorowa. Dookoła barkabanu od strony zewnętrznej złożone zostaną wieńce. Po prawej stronie podjum stanie na krużganku ołtarzyk, przed którym jutro rano odprawiona zostanie msza żałobna.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po południu marszałek Józef Piłsudski wyjechał do Krakowa, gdzie wygłosi przemówienie w imieniu narodu nad trumną wieszcza Słowackiego na Wawelu.

Niemcy nie mogą się pogodzić z Francją

w sprawie traktatu handlowego.

Berlin, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Francją dyrektor ministerjalny p. Posse przybył dziś do Berlina. W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego odbywają się w łonie rządu narady nad dalszem prowadzeniem rokowań z Francją. P. Posse ma najpóźniej jutro wieczorem odjechać z powrotem do Paryża. Jak się dowiaduje „Germania", p. Posse przywiózł ze sobą nową propozycję francuską, polegającą na tem, aby obecne prowizorjum przedłożone zostało na dwa tygodnie, by przez to uzyskać możność dalszych rokowań o dalsze prowizorjum handlowe, które obowiązywałoby na okres przynajmniej, jak pragną Niemcy, jednego roku. „Germania" podkreśla, że w kołach urzędowych niemieckich walczą ze sobą dwa kierunki. Jeden z nich pragnie przyjąć propozycję francuską, dotyczącą 2-tygodniowego na razie przedłużenia prowizorjum. Drugi zaś kierunek pragnie wykorzystać obecną sytuację do wywarcia na Francję nacisku, aby zgodziła się na możliwie długie prowizorjum. „Germania" kończy swe oświadczenie uwagą, że sprawa cel stoi obecnie na ostrzu noża.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 28 czerwca 1927 r.

Nad grobem Wieszcza.

„I moje będzie za grobem zwycięstwo". Jeszcze prochy wielkiego poety nie zdołały lec w Wawelskim grobie, a już ordynarne ręce szarpią ducha poety gwałtem zaprzęgają do wozu partyjnego. Można to robić śmiało, bez obawy protestu ze strony prochów Słowackiego.

Rząd bez wielkiego rozgłosu, bez zwykłych nieskończonych w tych wypadkach narad, spełnił piękny obowiązek narodu, sprowadzając szczątki Słowackiego do ojczyzny, by nie tułały się dłużej na obcej ziemi.

Jeśli w sprowadzeniu zwłok kryła się myśl narodowo-polityczna, prócz obowiązku względem wielkiego poety, to myślą tą być mogło wskazanie na wielkiego bojownika o wolność, niezrozumianego przez współczesnych, wielkiego idealistę, pragnącego przerobić „zjadaczy chleba na aniołów".

Nie idźmy jednak tak daleko, zostawmy poetyckie metafory na uboczu zadowolnijmy się zgoła ziemskimi ideałami, szukajmy obywatela człowieka, mającego obok zjadania chleba jeszcze inne ideały i nawet nie o wszechludzkim charakterze, a węższe, skromniejsze — miłość ku zmartwychwstałej ojczyźnie i nie marnowanie tego, co nam los zesłał w ręce.

„Król - Duch" nie stworzyłby sobie zbyt licznego orszaku, szczególnie z pośród prowodyrów partyjnych, i barbarzyństwem wydaje się ściąganie z wyżyn słów wieszczych i operowanie słowami poety, jakoby kubek w kubek odpowiadającymi ideowym dążeniom tej właśnie, a nie innej partji...

Jeśli w słowach poety „kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei", mieści się bezgraniczne poświęcenie dla Ojczyzny, to jak wygląda obraz tego poświęcenia, jakie naród przez swych przedstawicieli złożył w ofierze ojczyźnie? Zmartwychwstała Ojczyzna stała się kością, na którą się wszyscy rzucili i trzeba było użyć siły, by biesiadę tę przerwać.

A cóż teraz się zmieniło w ideałach partyjnych?

Walka zaciekła, by usunąć tego, co przepędził od pełnego żłobu, wre w całej pełni z prawa i z lewa. Żadna myśl współpracy nie przyświeca stronnictwom politycznym, a tylko chęć być jedynymi i wyłącznymi gośćmi przy stole państwowym.

Stronnictwa polityczne nie zrozumiały momentu dziejowego, w jakim się kraj znajduje. Drugiego Piłsudskiego nie ma i nie będzie.

Chwila dzisiejsza, nie wykorzystana dla spraw ojczystych, będzie smutną kartą bowiem nawet formalne zwycięstwo tej czy innej partji bynajmniej nie będzie oznaczać pchnięcia wozu państwowego na właściwe tory. Będzie to tylko boczna ścieżka, po której już nieraz państwo biegło i skąd znowu wypadnie zawracać. I tak będziemy błądzić ku zadowoleniu sąsiadów patrzących na nasze wieczne poszukiwania drogowskazu państwowego. Odbywa się marnowanie czasu i marnowanie sił, co przy zmiennych warunkach ekonomiczno-państwowych grozi ciągłem niebezpieczeństwem.

Walka międzypartyjna ma taki rozmach jakgdybyśmy byli starem państwem o licznych tradycjach i mocnych s...uszach. Złe tradycje zostały przerwane, a nowe fundamenty rosną zbyt powoli i staje się zagadka, komu wróży! Słowacki swoje pozagrobowe zwycięstwo.

Boruta.

Wizyta u dyktatora Chin.

Tchang-Tso-Lin udaje naiwnego i ignoranta w sprawach politycznych.

Znany dziennikarz belgijski, Pierre Daye, który pierwszy z dziennikarzy europejskich dostał się do Mukdenu na dwór dyktatora Mandżurji, opisuje otoczenie Tchang-Tso-Lina i swoją z nim rozmowę.

Po obu stronach bramy, wiodącej do pałacu Tchang-Tso-Lina, stoją żołnierze z karabinami na ramieniu. Straż honorowa? Nie, ochrona osobista marszałka. dużo wrogów. Trzyma się u władzy terrorem: **Chińczyk jest z natury okrutny, tchórzliwy i spokojny.**

Straż przygląda mi się podejrzliwie pomimo auta marszałkowskiego, w którem zajechałem i kaftana, którym wdział nie bez pewnego wahania. Przedstawiam zaproszenie i kartę wizytową, tłumacząc, iż Tchang-Tso-lin wyznaczył mi audjencję. **Karty wizytowe odgrywają dużą rolę na Wschodzie; zużywałem do trzydziestu kart dziennie.**

Po długich rozmowach prowadzą mnie nareszcie poprzez kręte korytarze do dużej sali o murach pomalowanych na zielono. Umeblowanie napoły chińskie, napoły europejskie, ustawione z tą symetrją, która tutaj panuje.

Mister Kao, tłumacz, przyjaciel, kierownik wydziału spraw zagranicznych, odziany w długą szatę jedwabną, wyperfumowany jak figurenka z Moulin-opium, nachyla się ku mnie i szepce: **„Jego Ekscelencja, marszałek".**

Od grupy ludzi stojących w bocznej sali odłącza się mały, chudy człowiek lat około pięćdziesięciu; wspaniała, jedwabna sięgająca do kostek szata, na głowie mała, czarna czapeczka z czerwonym guzikiem. Podchodzi do mnie z wyciągniętą ręką...

Kłaniam się. Mister Kao kłania się. Gospodarz kłania się. Wskazuje milcząco otomanę. Siadam. Tchang siada obok w fotelu. Służący przynosi trzy filiżanki zielonej herbaty i papierosy rosyjskie. Świta stoi milcząco i nieruchomie w bocznej sali.

Obznajmiony już nieco z ceremonjałem chińskim, proszę Mr. Kao, aby zechciał wyrazić marszałkowi moją radość z racji jego kwitnącego wyglądu, **życzenia dziesięciu tysięcy lat zdrowia i pomyślności, stu tysięcy lat sławy i szczęścia.** Dodaję, iż poznawszy kilka dni temu byłego cesarza, czuję się szczęśliwym poznać tego, który będzie bezwątpienia jego następcą w fioletowym pałacu. Moje pochlebstwa sprawiają efekt pożądany. Marszałek komunikuje mi za pośrednictwem tłumacza **pochwały i życzenia jeszcze pochlebniejsze.**

Rozmawiamy. Po kilku pytaniach, odnoszących się do mojej podróży, władca mandżurski wyraża mi swe szczególne zainteresowanie Europą Zachodnią.

Śledziłem z nadzwyczajną uwagą przebieg wielkiej wojny i jej skutki.

Wierzę bardzo. Pyta mnie się, czy w mojej ojczyźnie istnieje królestwo czy też republika. Wietrzę odrazu w tem pytaniu chytrość chińską. **Tchang-Tso-Lin** jest świetnie poinformowany o wszystkiem, co go interesuje, ale wyobraża sobie, iż, **udając ignorata, potrafi mnie skłonić do szczerych i naiwnych odpowiedzi na dalsze przygotowane przez pytania.** Nie ja bowiem zadaję pytania władcy, lecz on to ciągnie mnie za język.

Przyglądam się nie bez zdziwienia byłemu bandycie, którego przyjaźń Yuan-Shi-Kaia wyniosła na szczyty fortuny i władzy. Wygląda inaczej niżem go sobie wyobrażał. Nie masz w nim nic brutalnego ani prymitywnego. Drobny, powściągliwy w gestach, o żywem spojrzeniu, wytwornie ubrany dawną modą, dystyngowany — nawet imponujący: **wygląda mi bardziej na literata, uczonego, niż wodza armji rewolucyjnych.**

Marszałek zarzuca mnie gradem pytań, dotyczących obecnego stanu zbrojeń w Europie. Odpowiadam, gmatwając się trochę w cyfrach. Jestem pewien, że ten człowiek o bystrych oczach wie w tej materji więcej odemnie.

W pewnej chwili stwierdza z westchnieniem:

Macie znakomite fabryki broni u siebie. Nie mogę jednak zaopatrywać się u was.

— Zapewne z powodu klauzul traktatu waszyngtońskiego — wtrącam.

— Nie — otrzymuję na to odpowiedzi. Mr. Kao milczy. Marszałek, uśmiechając się, manipuluje fajką.

Chciałbym zapytać go, skąd pochodzi broń, amunicja, instruktorzy dla jego armji. Oglądałem kilka dni temu obóz pod Nankow i widziałem tam transzeje najwyższej konstrukcji. Wiem, że nabył aeroplany i zaangażował pilotów francuskich, że szefem jego arsenału — w którym pracuje 45 robotników — jest kapitan — Anglik, Frank Sutton, wywyższony do rangi generała armji chińskiej. Wiem też, że służą w armji jego oficerowie rosyjscy, antibolszewicy. Ale gdy tylko zadam pytanie niedyskretne, **Mr. Kao przestaje rozumieć po angielsku i odpowiada mi w pięć ni w dziewięć.**

Marszałek mówi wreszcie o deprecjacji franka i o kursie jego. Przypomniałem sobie w tej chwili dyrektora pewnego pisma tutejszego i jedenastu bankierów, których **wystrzelano na rozkaz dyktatora, nie wykonali bowiem dość szybko rozkazu Tchang-Tso-Lina w sprawie „podniesienia kursu", dolara meksykańskiego, na którym nie zbywa marszałkowi. Szybkość i prostota.**

Podziwiam subtelność umysłu człowieka panującego nad obszarami większymi od Europy, człowieka, który jutro być może będzie z kolei szefem, władcą wielkiego państwa. Jeśli Tchang **nie** ogłosił się dotąd królem Mandżurji, **to** nie dlatego, by nie mógł tego uczynić — **być** może ambicje jego sięgają dalej. **Mógłby** się ogłosić prezydentem republiki, a potem sięgnąć po koronę władcy odrestaurowanego cesarstwa. Ale... czy zgodziła by się na to Japonja? Czy odważyłby się na ten czyn marszałek? Nie **powstrzymują go zapewne skrupuły, ale** obawa. Czy nie zdradziliby go sprzymierzeńcy obecni? Armja kantońska odnosi jednak sukcesy... Biedne Chiny! Pokój nie zagości w nich prędko..

Mówimy jeszcze o Rosji, którą zwiedzał wracając do Europy przez Syberję. Jest on zbyt sprytny, by obrzucać obelgami swych największych wrogów — bolszewików; z ironicznym uśmiechem daje mi radę: **„Należy być bardzo ostrożnym w tym kraju".**

Dziękuję mu za życzliwość. Czuję, że należy zakończyć wizytę. Formułuję nanowo kwieciste pochlebstwa, które Tchang przyjmuje z naturalną bonhomją człowieka przyzwyczajonego do hołdów. Wręcza mi swoją fotografję z pięknie wykaligrafowaną dedykacją. Wśród ukłonów żegnam się z nim. Wychodzę eskortowany przez nieodstępnego Mr. Kao. Żołnierze prezentują broń.

Pierre Daye.

Pościg za Daudetem.

Wszelkie usiłowania policji w celu ujęcia wodza rojalistów spełzły na niczem.

Paryż, 27 czerwca.

Dyrektor więzienia, który nie przeczuwając podstępu monarchistów, uwolnił ich przewódcę Daudeta, został zwolniony ze swego stanowiska.

Policja czyni gorączkowe poczukiwania za zbiegłym więźniem. Minister sprawiedliwości Barthou wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania Daudeta z chwilą wykrycia jego miejsca pobytu.

Paryż, 27 czerwca.

W mieście Perpignan nad granicą hiszpańską, gdzie na wczoraj zapowiedziano olbrzymi wiec monarchistów, panował nastrój podniecony.

Policja i żandarmerja przeszukiwała skrupulatnie wszystkie pociągi przychodzące do tego miasta, krążyła bowiem pogłoska, że Daudet osobiście weźmie udział w wiecu swoich zwolenników.

Zarządzenia policji spełzły na niczem, gdyż Daudet nie przybył do Perpignan.

Paryż, 27 czerwca.

W kołach monarchistycznych zapewniają, że zarządzenia władz bezpieczeństwa, mające na celu uniemożliwienie Daudetowi przekroczenia granicy, są bezcelowe, gdyż Daudet nie myśli o opuszczeniu Francji.

Zapewniają przytem, że wódz rojalistów przebywa w pobliżu stolicy, w bezpiecznem ukryciu.

Paryż, 27 czerwca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Uwolniony wraz z Daudetem komunista Semard przemawiał wczoraj na kongresie komunistycznym. Władze pozwoliły Semardowi pozostać 10 dni na wolności, celem załatwienia swych spraw osobistych.

Krwawe walki

między „Stahlhelmowcami" i „Reichsbannerami".

Berlin, 27 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Krwawe bójki między Stahlhelmem a członkami organizacji republikańskiej Reichsbanner pod Frankfurtem nad Odrą wywarły w kołach demokratycznych Berlina olbrzymie wzburzenie. Posłowie socjalistyczni Wels i Ludwig udali się przed południem do pruskiego ministra spraw wewnętrznych Grzesińskiego, zawiadamiając go o wzburzeniu, jakie te wypadki wywołały w klasie robotniczej. Minister zapowiedział przeprowadzenie w tej sprawie energicznego śledztwa i ukaranie winnych oraz wydanie zarządzeń, któreby zapobiegły podobnym wydarzeniom na przyszłość.

Banda dzieci rabusiów

terorvzuje ludność kijowską.

Organ sowiecki „Proletarska Prawda" donosi: W Kijowie istnieje szeroko rozgałęziona banda „Torbochwatów", składająca się z dzieci. Banda ta rabuje i okrada włościan na rynkach kijowskich.

Dzieci w liczbie kilkunastu, obstępują wóz i zabierają bezkarnie wszystko, co się na nim znajduje, gdyż ani policja, ani publiczność nie interwenjuje w obawie zemsty.

Stresemann w Oslo.

Berlin, 27 czerwca.

Biuro Wolffa donosi z Oslo, że minister spraw zagranicznych Stresemann przybył tam o godz. 12-ej w południe. Minister Stresemann odmówił przedstawicielom prasy udzielenia wywiadu o sprawach politycznych, oświadczył jedynie, że przyznanie mu nagrody im. Nobla uważa za wyraz uznania dla pokojowej polityki Niemiec w ostatnich latach

Powietrznym szlakiem jaskółek

dążą już lotnicy kilku narodowości.—Dotychczas prym trzymają amerykanie, ale wnet i francuzi nie pozwolą się ubiec.

„Petit Parisien" ogłasza wywiad swego korespondenta berlińskiego z Chamberlinem i Levinem, z którymi miał sposobność spotkać sie w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Zarówno Chamberlin jak Levin, nie dbający o formy i zewnętrzny wygląd, mają na sobie te same ubrania, w których przebyli Atlantyk. Na kołnierzyku Levina są aż nazbyt widoczne ślady zmęczenia i podróży. Natomiast zarówno lotnik, jak jego towarzysz są zupełn wypoczęci i w doskonałych humorach. Przestają uśmiechać się tylko po to, aby wybuchnąć głośnym śmiechem, podpisują bez przerwy i namysłu wszystkie podsuwane im kartki, fotografje, albumy i podziękowania dla różnych narodów Europy. Nie przeszkadza im to zresztą w prowadzeniu rozmowy.

— Która część lotu była najtrudniejsza?

— Nie mogę na to odpowiedzieć, — mówi Chamberlin, bo najpierw nie bardzo zdaję sobie sprawę z tego, a po drugie dlatego, że nie mogę mówić wszystkie...

— Czy mieli panowie wrażenie grożącego wam niebezpieczeństwa?

Tu twarz Chamberlina poważnieje, uśmiech znika i odpowiada:

— Tak! I to dwa razy. Ale nigdy do tego stopnia, abyśmy myśleli o zdaniu się na łaskę losu.

— Co byłby pan zrobił, gdyby się to było okazało, iż trzeba „lądować" na pełnem morzu?

— Podwozie naszego aparatu jest tak skonstruowane, że można je momentalnie odczepić, a urządzenie, pozwalające na błyskawiczne opróżnienie rezerwoaru z benzyną zamienia je na doskonałe pływaki, mogące utrzymać aparat na powierzchni. Trzebaby jakiejś strasznej burzy, abyśmy nie mogli dosięgnąć któregoś ze statków, po których drodze lecieliśmy.

Podobnie jak Lindbergh miał i Chamberlin precyzyjny aparat do wyznaczania kierunku, ale był to ponoć przyrząd bardzo kapryśny.

— Po stu pierwszych milach — mówi Chamberlin — aparat przestał dokładnie działać. Po przebyciu przestrzeni 200 mil oszalał już zupełnie. Pozostała nam jednak busola magnetyczna i ta musiała wystarczyć.

— Jaką przestrzeń przebył pan ogółem?

— To jest trudno określić dokładnie. Przyrząd, który liczy liczbę obrotów, skąd znów wyprowadza się przebytą przestrzeń, zawsze jest nieco pod wpływem szybkości wiatru. W ten sposób wszelkie obliczenia są niedokładne. Na szczęście wiemy, skąd wylecieliśmy i wiemy, gdzieśmy wylądowali. Możemy więc oznaczyć minimalną długość przebytej drogi i tem minimum się zadawalniamy.

Gdy się Chamberlinowi winszuje sukcesu, mówi on przedewszystkiem o swoim aparacie:

— „Miss Columbia" waży 1850 funtów. Wraz z pilotem, pasażerem i benzyną waga jej wynosiła 3600 funtów. Ta proporcja więc między martwą wagą a obciążeniem pożytecznem jest dobra.

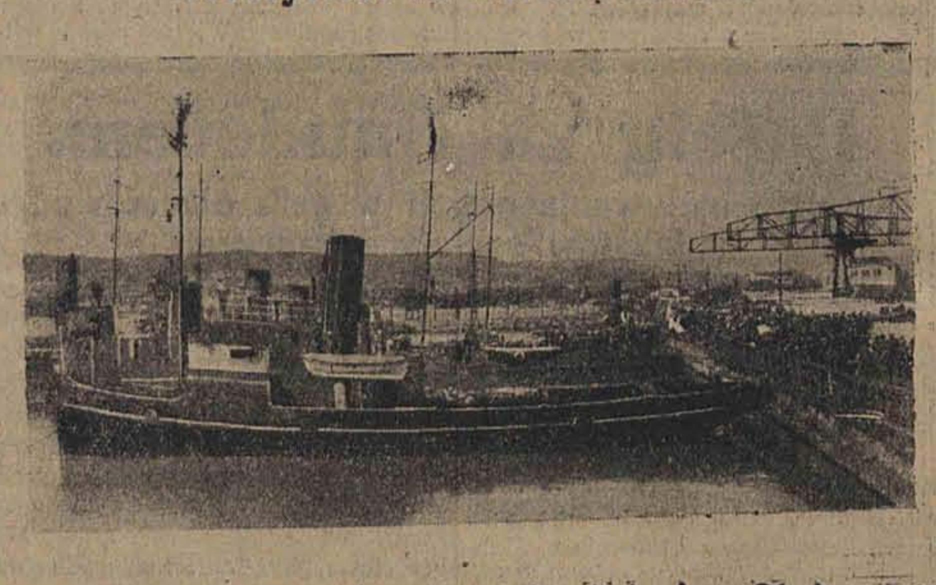
Jak we wszystkich aparatach, tak i tu opór powietrza pochłania dużo energji, dostarczonej przez motor. Zadaniem inżynierów będzie zmniejszenie tego zbytecznego wysiłku. Proszę sobie uprzytomnić, że w przeciągu dziesięciu lat wiele zrobiono w tym kierunku. W 1917-go roku do przewozu jednego funta na dystans 300—400 klm. trzeba było pracy jednego konia parowego. Dziś ta sama praca wystarcza do przewozu dziesięciu funtów i to na dystanse znacznie większe. A więc w ciągu dziesięciu lat osiągnęliśmy dziesięciokrotny postęp a widoki na dalsze ulepszenia są bardzo zachęcające.

„Błękitny ptak" śladem „Białego ptaka".

Trjumfalne wyniki tranzatlantyckich lotów Lindbergh'a i Chamberlin'a nie przeszkodzą słynnemu lotnikowi francuskiemu Drouhain w jego zamiarze spróbowania przelotu z Paryża do Nowego Jorku, śladami drogi nie dokończonej przez Nungesera i Colli.

Aparat Drouhaina, zbudowany przez braci Farman dla tej wielkiej próby, jest dwupłatowcem typu powiększonego „Goliatha", któremu dano nazwę „Oiseau Blou" (Błękitny ptak). Drouhain od szeregu dni odbywa próbne loty na nowym samolocie i prawdopodobnie opuści Paryż przed końcem b. m. Aparat, który będzie mógł dźwigać ładunek paliwa około 9000 kgr., jest zaopatrzony w dwa motory o sile 500 koni. Lotnikowi będą towarzyszyli obserwator i radjotelegrafista. W teorji **„Błękitny Ptak" powinien się utrzymać bez przerwy w powietrzu przez 60 godzin, i przelecieć około 8000 kilometrów.** Przed swym odlotem do Ameryki Drouhain zamierza pobić rekord długości zdobyty przez Chamberlin'a i Acostę: próba odbędzie się w przyszłym tygodniu w Chartres. Również drugi jeszcze lotnik francuski, Tarascon, zamierza z końcem b. m. dokonać lotu Paryż — Nowy Jork, na jednopłatowcu o sile 420 koni.

Uroczystość na morzu polskiem.



Staraniem Ligi morskiej w Królewskiej Hucie odbyło się w Gdyni wręczenie bandery załodze torpedowca „Ślązak",—Na fotografji widzimy nasze okręty wojenne podczas tej uroczystości. „Ślązak" widoczny jest trzeci z rzędu.

Wypadek w sądzie przysięgłych

czyli „delikatność w wysłowieniu".

Jedno z miast w Niemczech środkowych miało w ubiegłym tygodniu pewną sensację w związku z rozprawą, jaka się tam odbywała przed sądem przysięgłych.

Już po wylosowaniu sędziów na tę właśnie rozprawę okazało się, że z liczby przysięgłych jednego sędziego brak. Zjawiła się natomiast jego żona, która przeprosiła sąd w imieniu męża i oświadczyła, że mąż nie przybędzie, ponieważ znajduje się na letnisku.

To oświadczenie bardzo rozgniewało przewodniczącego sądu, który też kazał sprawę zbadać dokładnie, by stwierdzić gdzie ów sędzia przysięgły spędza lato. Jeszcze w ciągu tej rozprawy okazało się, że jegomość ten spędza swój urlop w tym samym mieście i to w dodatku w samym budynku sądu: został on na krótko przed rozprawą skazany na cztery tygodnie więzienia i odsiadywał właśnie karę.

Trzeba przyznać, że trudno chyba o większą delikatność w wysłowieniu, niż ta, która w danym wypadku miała miejsce.

Ośmiogodzinny dzień pracy w Rosji.

Zasada ta w której obronie bolszewicy występują tak energicznie przy każdej sposobności... zagranicą nie jest przestrzegana w dzisiejszej Rosji. Skarży się na ten rażący brak konsekwencji nie kto inny jak organ proletarjatu sowieckiego, gazeta „Trud", wychodząca w Moskwie. „Wystarczy zbadać uważnie, w jaki sposób regestrowane są dodatkowe godziny pracy, by przekonać się o wiele ich liczba przekracza normę, ustanowioną w prawodawstwie sowieckim, należy bezwzględnie przeprowadzić w tej dziedzinie ścisłą kontrolę i domagać się odpowiedniej, a zwłaszcza regularnej dopłaty. Daleka jest teorja socjalistyczna od praktyki kapitalistycznej w sowieckiej Rosji...

Kasa chorych z 450.000 członków i 500 lekarzami

Nowa austrjacka ustawa o organizacji kas chorych przewiduje, że wszystkie dotychczasowe kasy chorych, liczące poniżej 3.000 członków winny być rozwiązane i połączone z innemi kasami chorych. Socjal-demokraci austrjaccy, chcąc odwrócić niebezpieczeństwo, jakie w wyniku uchwalenia powyższej ustawy zawisło nad kasami chorych, podjeli niezwłocznie akcję w kierunku zjednoczenia wszystkich wiedeńskich kas chorych, zarówno zawodowych, jak i okręgowych, w jedną wielką organizację. Akcja ta uwieńczona została zupełnem powodzeniem, tak że już dnia 1-go czerwca w Wiedniu rozpoczęła swą działalność nowa kasa chorych, licząca ogółem 450.000 członków, 700 urzędników i 500 lekarzy. Nowa instytucja zakupiła też wielki gmach, w którym znajdować się będzie siedziba olbrzymiej tej kasy chorych.

J. H. Rosny.

Połowiczny morderca.

— Nie!... — zaprzeczył rzeźbiarz Meleandres w chwili, gdy Jaques Villemard chciał mu wyrazić cel swój wizyty. — Proszę nic nie mówić, zanim mnie pan nie wysłucha... Muszę to panu powiedzieć... Może to zmieni pańskie uczucia... Ale w każdym razie to, co panu powiem, musi zostać między nami... Czy pan mi przyrzeka?

— Przyrzekam... — odparł zdziwiony Villemard.

— A więc... Ta historja zdarzyła się przed dwudziestu pięciu laty... Byłem wówczas w pańsim wieku i spędzałem urlop na wsi z jednym z mych przyjaciół... Przypuśćmy, że się nazywał Wilhelm. Nie byliśmy wprawdzie stworzeni dla siebie ale ostatecznie przecież przyjaźń nie musi koniecznie polegać na wzajemnej sympatji...

Powodem naszego zbliżenia była dawna przyjaźń naszych rodów a pozatem razem spędziliśmy dzieciństwo, nic więc dziwnego, że przyzwyczailiśmy się do siebie... Wilhelm nie był w gruncie rzeczy złym człowiekiem, lecz czasami wykazywał bardzo wiele arogancji, był impulsywny, a nawet niebezpieczny, gdy oddawał się pewnym namiętnościom.

Mieszkaliśmy pod jednym dachem, gdzie pielęgnowała nas gospodyni z matczyną troskliwością i wszystko układało się doskonale aż do chwili, gdy na horyzoncie ukazała się Arletta, córka pewnego pułkownika, stołującego się również w naszym pensjonacie.

Arletta — była cudowną kobietą — przystojna, elegancka i młoda.

Zakochałem się w niej z pierwszego wejrzenia.

Ale nieszczęście chciało, że mój przyjaciel również się w niej zakochał.

Zostaliśmy więc — rywalami!

Wilhelm odrazu mógł się przekonać, że nie może liczyć na powodzenie. Arletta inaczej mnie traktowała, a na Wilhelma nie zwracała wcale uwagi, nie czując do niego nic, prócz odrazy i odrobiny strachu.

Wilhelm nie chciał jednak zrezygnować. Wręcz przeciwnie, wytężał siły coraz bardziej, by przypodobać się Arletcie i jednocześnie w stosunku do mnie okazywał otwarcie swą nienawiść.

Właściwie godzien był współczucia i litości, ale postępowanie jego wzbudziło we mnie również uczucie gniewu. A zresztą, nie robiłem mu żadnej krzywdy — gdyby bowiem mnie nawet nie było, Arletta nie zostałaby nigdy jego żoną.

W dodatku pułkownik patrzał na niego również krzywem okiem i nie przemówił doń ani razu.

⁂

Taki był stan rzeczy, gdy pewnego dnia urządziliśmy wycieczkę do pobliskich jezior. Przyznaję, że poszedłem wówczas niechętnie. Wilhelm zmusił mnie do udania się z nim i ze względu na mój słaby charakter nie mogłem mu się sprzeciwić.

Stanęliśmy na brzegu głębokiego jeziora. Ponure otoczenie nadawało jeszcze więcej zgrozy czarnej, brudnej wodzie. Jeziora w tej okolicy nie cieszyły się zbyt szczęśliwą opinją, gdyż na tem miejscu rozgrywały się już niejednokrotnie najstraszliwsze sceny.

Lubię takie widoki, zatrzymałem się więc w głębokiem zamyśleniu.

Obserwowałem strome brzegi, nieruchomą taflę wodną i ogarniały mnie powoli senne marzenia, gdy nagle — — silny wstrząs wyprowadził mnie z zadumy.

W pierwszej sekundzie miałem wrażenie, że wpadam do wody. Dziś jeszcze nie wiem naprawdę, w jaki sposób utrzymałem się na brzegu.

Wilhelm napadł na mnie znienacka... Rozpoczęła się szalona walka na samym brzegu jeziora. Byłem od niego silniejszy. Po chwili leżał u mych stóp.

W tej chwili ogarnęła mnie dzika wściekłość. Myśl, że ten człowiek chciał mnie zgładzić, wywołała w mej duszy pragnienie zemsty.

— Rzucić go do wody!...

Leżał bezsilny. Czuł, że jest zgubiony.

— Litości!... — błagał. — Byłem szalony!...

Nie słyszałem, co do mnie mówi. Jednem kopnięciem zepchnąłem go do jeziora.

Drżałem z wielkiego zdenerwowania. Czyn mój wydawał mi się zupełnie naturalny. Nie żałowałem. Zdrajca został sprawiedliwie ukarany. Już chciałem odejść, gdy postać jego wypłynęła na powierzchnię wody. Trzepotał bezsilnie rękoma, skrępowany ubraniem. Nie umiał pływać.

Nikt nie zna siebie... Gdy go ujrzałem, coś się we mnie stało... Zrodziła się we mnie myśl przebaczenia, wyratowania go z wody...

Szybkim ruchem zrzuciłem marynarke, wybrałem odpowiednie miejsce i wskoczyłem do jeziora.

Byłem doskonałym pływakiem, udało mi się go złapać i wyciągnąć na brzeg.

⁂

Po skończeniu opowiadania Meleandres zamilkł i skierował wzrok na bladą twarz swego gościa.

Po chwili rzekł:

— Co pan teraz sobie o mnie pomyśli?... Proszę pamiętać, że o mało nie stałem się zbrodniarzem...

— Wiem... Ale... — odparł Jaques. Potem postąpił pan jak bohater...

— Tak... Ale pan jeszcze nie wie całej prawdy...

— Wiem, wiem... — rzekł młodzieniec, spuszczając głowę. — Mój ojciec przed śmiercią opowiedział mi wszystko...

— I mimo to trwa pan przy swej prośbie, która sprowadziła pana do mnie?..

— Tak... — odrzekł Jaques. — Jeżeli tylko pan uważa, że godny jestem pańskiej córki...

Meleandres wyciągnął doń rękę.

— Proszę... Może pan pójść do niej.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżace.

CZERWIEC
28
WTOREK

Dziś: Leona W. II Pap.
Jutro: Piotra i Pawła

Wschód słońca 3.18
Zachód o g. 19.59
Wschód ks. g. 2.48
Zachód o g. 18.51
Długość dnia: 15.23
Ubyło dnia: 00.03

Zjazd prasy gospodarczej

Red. dr. Kirkien wiceprezesem związku.

Wczoraj w sali konferencyjnej min. przemysłu i handlu odbył się inauguracyjny zjazd związku dziennikarzy i publicystów gospodarczych.

Specjalnem pismem powitalnem powitali zebranych ministrowie: Kwiatkowski, Niezabytowski i Gliwic. Następnie dyr. „Lewiatana“, pos. Andrzej Wierzbicki wygłosił odczyt na temat: „Zadania prasy gospodarczej“.

Odbyły się wybory do zarządu. Prezesem związku został dyrektor związku banków w Polsce, p. Skonieczny, wiceprezesem red. dr. Leszek Kirkien („Republika“) i red. dr. Wiktor Natanson (A. B. C.).

Jutro—święto.

Wszystkie urzędy będą nieczynne.

Dzień jutrzejszy jest świętem nie zniesionem, wobec czego wszystkie urzędy jak również i sklepy są nieczynne.

Poczta urzęduje w dniu jutrzejszym jak w niedzielę.

Ostatnie posiedzenie

łódzkiej rady miejskiej.

Na czwartek zwołał p. prezes rady miejskiej dr. Fichna, najprawdopodobniej ostatnie obecnej rady posiedzenie.

Na porządku dziennem znajduje się 1 tylko punkt, a mianowicie zaciągnięcie pożyczki na roboty inwestycyjne, zaś niezałatwione sprawy na poprzedniem posiedzeniu zostały wogóle odłożone.

Posiedzeń poszczególnych komisji ra dzieckich wogóle już nie będzie, natomiast zbierze się jeszcze konwent senjorów, celem ustalenia listy członków komisji szacunkowej na prawach rady miejskiej. b.

Trzy nowe linje

będą uruchomione na jesieni.

Jak informują nas, wydział ruchu K. E. Ł., w pierwszej połowie sierpnia uruchomione będą linje tramwajowe Nr. 14 i 15, przyczem pierwsza z nich biec będzie ulicami: Plac Reymonta, Piotrkowska, Główna, Kilińskiego, Przejazd i Przędzalniana. Linja Nr. 15, mająca na celu połączenie centrum handlowego z pocztą główną, będzie biegła od Bałuckiego Rynku, ulicami Piotrkowską, Przejazd i Przędzalnianą.

W październiku r. b. uruchomiona będzie linja Nr. 17, przyczem tramwaje tej linji kursować będą z placu Hallera na Plac Reymonta ulicami: Zieloną, Aleja Kościuszki, 6-go Sierpnia, Piotrkowską, Główną i Kilińskiego.

Wówczas tramwaje linji Nr. 4 kierowane będą z ulicy Kilińskiego nie na ulicę Główną, lecz na Przejazd, skąd Piotrkowską i Pomorską zdążać będą do Helenowa. (R)

ŁÓDZ GODNIE UCZCIŁA

powracające do kraju ojczystego prochy Juljusza Słowackiego.

Dzwony kościelne i syreny fabryczne witały Króla-Ducha.

Wczoraj o godzinie 11 min. 50 rano wyjechała z dworca Fabrycznego do Piotrkowa specjalna delegacja komitetu łódzkiego uczczenia sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju. W skład delegacji tej weszli pp.: naczelnik wydziału kuratorjum Tad. Czapczyński, naczelnik wydz. oświaty i kultury w magistracie Hajkowski, prezes zw. nauczycieli szkół powszechnych Bilski, delegacja Sokoła, harcerzy, wojskowości, klubu artystycznego, Resursy, nauczycieli szkół średnich i t. d. W godzinę później wyjechali samochodem do Piotrkowa pp. wojewoda Jaszczołt w towarzystwie wojewódzkiego komendanta policji insp. Ferstera oraz prezes rady miejskiej dr. Bolesław Fichna, wioząc ufundowany przez miasto Łódź przepyszny srebrny wieniec wraz z szarfami, ufundowanemi przez kilkadziesiąt stowarzyszeń, korporacji, cechów, zrzeszeń, związków, organizacji i t. d. W Piotrkowie dworzec kolejowy udekorowany był flagami o barwach narodowych, zielenią, portretami Juljusza Słowackiego. Na przybycie pociągu wiozącego prochy Wieszcza oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz rządowych i komunalnych, delegacje zrzeszeń i związków ze swemi sztandarami oraz wieńcami i szarfami do wieńców, harcerze i harcerki, a wreszcie nieprzeliczone tłumy ludności, które przybyły, by w ten sposób złożyć hołd śmiertelnym szczątkom wielkiego poety.

Przy dźwiękach marsza żałobnego pociąg wiozący zwłoki Juljusza Słowackiego wtoczył się na peron. Pociąg ten składał się z 2 wagonów specjalnych, dwuch wagonów I i II klasy dla jadącej w nim eskorty honorowej w liczbie 32 osób, a złożonej z przedstawicieli wojskowości, organizacji społecznych i literatury, oraz z wagonu Nr. 19, wiozącego trumnę.

W dwuch wagonach specjalnych znajdowały się wieńce, składane przez cały czas podróży pośmiertnej z Paryża przez morze i Wisłę oraz Warszawę do Krakowa.

Wojewoda Jaszczołt i prezes Fichna złożyli imieniem komitetu wieniec od miasta Łodzi, na którym widniał srebrny napis „Juljuszowi Słowackiemu, Królowi Ducha — miasto Łódź“.

Punktualnie o godz. 3-ej po południu gdy pociąg ze zwłokami przejeżdżał przez Koluszki rozlegly się dzwony we wszystkich kościołach oraz syreny fabryczne, a ruch uliczny został wstrzymany, jednocześnie zaś na przeciąg 5 minut przerwana została praca w fabrykach. (E)

Matka, która zabiła syna.

W kilka godzin po zbrodni wydała na świat córeczkę.

Straszna tragedja rodziny Motoczyńskich w Markach.

Z Warszawy donoszą nam:

Matka zabiła dziecko wystrzałem z rewolweru. Drugą kulę skierowała we własną skroń. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Dz. Jezus.

Tragedja Zofji Motoczyńskiej, żony przedsiębiorcy budowlanego z Marek jest zaiste straszna.

Chorego synka pozbawiła życia, nie mogąc patrzeć

na jego cierpienia.

W kilkanaście godzin po zbrodni biedna matka zaczeła zdradzać objawy bliskiego rozwiązania. Ze szpitala przewieziono ją do zakładu położniczego przy ul. Karowej, gdzie wydała

na świat córeczkę.

Maleństwo jest zdrowe. Oczywiście nie będzie karmione przez ranną matkę.

Zdaniem lekarzy, Zofję Motoczyńską uda się utrzymać przy życiu. Ciężkie to będzie życie, nawet jeżeli sąd okaże się dla niej względny, nawet jeżeli nie złamie jej choroba i więzienie.

Pieszcząc córeczkę, nie będzie mogła

zapomnieć o synu.

Według zeznań świadków Motoczyńska cierpiała na silny rozstrój nerwowy, spowodowany chorobą synka. W ostatnich czasach wpadła w melancholję, stroniła od ludzi, często

zalewała się łzami.

Wobec ciężkiego stanu tymczasem mowy być nie może o przesłuchaniu rannej.

Motoczyńska po powrocie do zdrowia, prawdopodobnie będzie oddana pod obserwację psychjatrów.

Odebrać broń dzieciom!

13-letni chłopiec postrzelił swego rówieśnika-kolegę.

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu przy ul. Kilińskiego nr. 163 byli świadkami okropnego wypadku, którego ofiarą padł 13-letni Stanisław Śmiałkowski.

O godzinie 4-ej popołudniu na podwórzu wspomnianego domu Stanisław Nikonorow, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 162, przymocowawszy do znajdującego się tam płotu cel, poczał strzelać do niego z floweru.

Zabawie tej przyglądał się niejaki Śmiałkowski, a chcąc uprzednio cel poprawić, stanał pod płotem. Nikonorow nie rzył w dalszym ciągu i czekając na usunięcie się z pod płotu Śmiałkowskiego, nieopatrznie cyngiel nacisnał.

Stała się wówczas rzecz straszna. Znajdujący się pod płotem Śmiałkowski ugodzony kulą runął na ziemię, wydając przeraźliwe jęki.

Przerażony Nikonorow natychmiast zaalarmował lokatorów tegoż domu którzy broczącego krwią Śmiałkowskiego przenieśli do mieszkania.

Wezwany lekarz pogotowia po stwierdzeniu postrzału lewego stawu biodrowego pozostawił go w stanie ciężkim po dopieką rodziców.

Przybyła na miejsce wypadku policja spisała o zajściu protokuł.

1000 zł.—za „pół czarnej“.

Za pobieranie nadmiernych cen w cukierniach sąd wydaje surowe wyroki.

W swoim czasie właściciele cukierni w śródmieściu bezprawnie podwyższyli ceny za szklankę herbaty, względnie „pół-czarne“, niejednokrotnie do 40 groszy. Wydział karny komisarjatu rządu interwenjował energicznie w celu zwalczenia lichwy cukiernianej, na którą powszechnie narzekają.

W tym też celu komisarjat rządu zwołał szereg konferencji z właścicielami tych zakładów, jednak mimo, że cukiernicy zobowiązali się przestrzegać ustalonych cen, komisarjat rządu zdołał stwierdzić szereg wykroczeń.

Przeciwko winnym uprawiania w cukierniach „paska“, komisarjat rządu wytoczył szereg spraw do sadu pokoju. Przy rozpatrywaniu spraw tych sąd pokoju w wydziale spraw o lichwę wydał następujące wyroki:

Właściciel cukierni przy ul. Piotrkowskiej 63 i przy ul. Narutowicza 12, p. B. Komar skazany został **za pobieranie za herbatę z cytryną względnie „półczarnej“ ponad 30 groszy na tysiąc złotych grzywny** oraz przymusowe opublikowanie w miejscowych pismach treści wyroku. Pozatem sąd nakazał umieszczenie w wytrynie odpisu wyroku.

Za podobne przewinienie skazany został p. Bernheim, właściciel cukierni „Brystol“ przy ul. Piotrkowskiej 30 — na 100 złotych grzywny. (i)

Wyjazd zagranicę

jest znów utrudniony.

W ostatnim czasie władze wprowadziły cały szereg obostrzeń przy wydawaniu paszportów zagranicznych. Stało się to na skutek specjalnego polecenia min. Skarbu, nakazującego rygorystyczne traktowanie spraw paszportowych.

Obostrzenia te dotknęły również i kupców, ubiegających się o paszporty ulgowe, szczególnie na wyjazdy w nagłych sprawach. Ponieważ restrykcje te i obostrzenia mogłyby w wielu wypadkach ujemnie wpłynąć na bieg interesów i życia gospodarczego Łodzi — organizacje przemysłowo - kupieckie postanowiły podjąć interwencję u czynników miarodajnych, przedkładając, że obecna sytuacja gospodarcza bynajmniej nie jest tak poważną, by zmuszała rząd do imania się środków tak radykalnych jak represje paszportowe. (E)

Kto chce służyć

winien się zgłosić do P. K. U.

W myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. poborowi, którzy korzystają z odroczenia terminu odbycia służby w wojsku stałem, w myśl par. 363 pkt. B. roz. wykonawczego do ustawy o powsz. ob. sł. wojsk. do dnia 1 października b. r. po raz ostatni mogą prosić o wcielenie ich do szeregów, w celu odbycia służby w wojsku stałem, wraz z półtorarocznymi R. 06, to jest w lipcu b. r.

W tym celu życzący być wcielonymi winni się zgłosić do właściwego komendanta PKU najpóźniej do dnia 14 lipca b. r., a równocześnie wnosić prośby do władz administracyjnych I instancji o przyznanie im prawa do służby półtorarocznej.

Urlopy w policji.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy komendant policji państwowej na m. Łódź, p. podinspektor Niedzielski. Zastępowa komendanta Niedzielskiego będzie nadkomisarz Izydorczyk. (R)

DYŻURY W APTEKACH.

Dziś, we wtorek, dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). b.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, uroczyste przedstawienie „Balladyny" dla uczczenia powrotu prochów wielkiego poety do kraju. Przedstawienie to zostało zaofiarowane przez dyr. Szyfmana łódzkiemu komitetowi uczczenia twórcy „Króla ducha", wobec czego kasa biletów nie sprzedaje, natomiast wszystkie miejsca zostały rozdzielone między przedstawicieli władz i sfer społecznych, naszego miasta.

Jutro, w środę, na ostatnim przedstawieniu sezonu zimowego wystąpi raz jeszcze znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski w zabawnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić". Ceny zniżone.

Począwszy od czwartku teatr zimowy zamknięty będzie na przeciąg 5 tygodni.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś, we wtorek, premjera zabawnej krotochwili niemieckiej Alfreda Möllera „Żoneczka z Variete" z Relewicz-Ziembińską, Łapińską, Krotkem, Szubertem w rolach głównych. Reżyserja Wł. Ziembińskiego. Początek o godz. 8 m. 30. Ceny od 1 zł. do 5 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem nieodwołalnie po raz ostatni doskonała i pełna humoru i niefrasobliwości „Ciotka Karola", która przez szereg wieczorów bawiła publiczność Teatru Popularnego.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, we wtorek 28-go czerwca!

—:—

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikat PAT-a, nadprogram.

15.00 — Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.

15.20 — Przerwa.

16.35 — Odczyt p. t. „Znaczenie święta narodowego Jugosławji „Vidovdan" — wygłosi p. red. A. Openchowski.

17.00 — Rozmaitości — wypowie p. Bocheński

17.15 — Transmisja z Poznania.

19.20 — Odczyt p. t. „Bitwa na Kossowem polu" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

19.45 — Odczyt p. t. „O współczesnej Jugosławji" — wygłosi p. red. Al. Wójtecki.

20.00 — Komunikat rolniczy.

20.20 — Transmisja z Krakowa.

22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu nadprogram, komunikaty PAT-a.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

PARYŻ (fala 1750 mtr.). 20.45 — „Gwendoline", opera Charbier (chóry, orkiestra, soliści).

WIEDEŃ (fala 517.2 mtr.). 20.05 — Wieczór pieśni i tanców wiedenskich.

MONACHJUM (fala 535.7 mtr.). 20.45 — „Wesele Figara", opera Mozarta wyjątki).

W SPRAWIE ZAMKNIĘCIA FABRYKI S. BARCIŃSKIEGO.

W dniu dzisiejszym wystosowaliśmy do JWPana Wojewody Łódzkiego pismo, którego treść dosłowną w interesie prawdy podajemy poniżej do wiadomości publicznej.

Przemysł Wełniany
S. Barciński i S-ka
Sp. Akc.

Z powodu rezolucji, złożonej na ręce Pana Wojewody w wyniku uchwały wiecu sobotniego, mamy zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Sprawa wymiaru zapłaty za pracę w soboty została w fabryce naszej ustalona już **w marcu 1926 r.** w całkowitej zgodzie zarówno z istniejącymi i obowiązującymi w tej mierze przepisami prawa, jak również i z praktyką, stosowaną od pierwszej chwili uruchomienia powojennego we wszystkich innych gałęziach przemysłu polskiego, a także w przedsiębiorstwach państwowych.

Ustanowiony przez prawo 6-godzinny czas pracy w soboty **nigdy w fabryce naszej przekraczany nie był, nie może więc być mowy o zamachu na t. zw. sobotę angielską.**

Równie bezpodstawnym jest też zarzut nieudzielenia robotnikom podwyżki, przyznanej przez Komisję Arbitrażową w marcu r. b. Wbrew temu twierdzeniu oświadczamy, że **wszyscy robotnicy fabryki naszej w całej pełni podwyżkę tę osiągnęli.**

Ze szczególnym naciskiem jednak pragniemy podkreślić, że jakkolwiek tłem zatargu jest zapłata za pracę w soboty, **jednakże bezpośrednią przyczyną zamknięcia fabryki był tylko strejk włoski.** Gdy robotnicy fabryki, początkowo w lutym, a później w maju r. b. pracę w soboty porzucali, nie wyciągaliśmy z tego żadnych konsekwencyj. Gdy jednak stosować zaczęli strejk włoski, polegający na porzucaniu pracy codziennie na 1 godzinę, co najszkodliwiej odbijało się na fabrykacji, zmuszeni byliśmy, po uprzedniem ostrzeżeniu robotników, fabrykę zamknąć w powołaniu się na przepisy obowiązującego prawa.

W myśl ponawianych już oświadczeń powtarzamy, że fabryka zostanie uruchomiona, gdy się zgłosi dostateczna ilość robotników i będziemy mieli zapewnioną niezakłóconą pracę.

Przemysł Wełniany
S. Barciński i S-ka
Sp. Akc.

11720

Udział rabina nie jest konieczny

dla zawarcia prawomocnego ślubu żydowskiego.

Przedstawiciel frakcji Poale Sion w radzie kasy chorych, p. Holenderski, przesłał zarządowi kasy chorych następujące pismo, które, ze względu na niezmiernie charakterystyczne i ciekawe tezy w nim zawarte, podajemy w całości:

„Na podstawie zarządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej żony i dzieci członków kasy chorych, które nie posiadają uregulowanych aktów stanu cywilnego, względnie aktu ślubu lub metryki urodzenia, pozbawieni są prawa korzystania ze świadczeń kasy chorych.

Zarządzenia powyższe w pierwszym rzędzie dotknęły żydów-członków kasy chorych, a to ze względów następujących:

Urzędnikiem stanu cywilnego dla wyznań chrześcjańskich jest duchowny parafji, który dokonywuje obrzędu religijnego ślubu, aktu chrztu i **jednocześnie wpisuje odnośne akta do ksiąg stanu cywilnego.**

Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sprawa rejestracji stanu cywilnego dla ludności żydowskiej, gdyż urzędnikiem, załatwiającym powyższe formalności, jest w danym wypadku **osoba świecka, a sam urząd jest prowadzony przez instytucje komunalne.**

Wprawdzie artykuł 187 prawa małżeńskiego zobowiązuje rabina, udzielającego ślubu, do udania się łącznie z nowożeńcami do urzędu stanu cywilnego, celem spisania odnośnych aktów stanu cywiln., jednakże w praktyce artykuł ten jako nader uciążliwy, nie jest przestrzegany. Fakt ten przyczynia się do tego, **rejestruje ślubów w urzedzie stanu cy-** **iż znaczna część ludności żydowskiej nie wilnego.**

Wskazać również należy na fakt, iż w myśl przepisów rytuału żydowskiego, **obecność duchownego przy religijnym obrządku nie jest konieczna, gdyż małżeństwo jest również ważne z punktu widzenia religijnego, o ile mężczyzna za zezwoleniem kobiety wręczy jej pierścień ślubny wobec dwuch świadków i wypowie odpowiednie słowo.**

W związku z powyższem, znaczna część rodzin żydowskich nie posiada aktów ślubnych, dzięki czemu nie może sporządzać aktów urodzin dzieci.

Naskutek interwencji naszej w urzędzie stanu cywilnego i gminie żydowskiej uzyskaliśmy przyrzeczenie, iż przy sporządzaniu przez ludność żydowską aktów stanu cywilnego zastosowane będą jaknajdalej idące ułatwienia.

Do sporządzenia aktu ślubu niezbędne są: świadectwo urodzenia, wyciąg z ksiąg ludności dla stron, świadectwo rabinatu o 3-tygodniowych zapowiedziach. **Przypuszczalnie 8 tysięcy rodzin w Łodzi nie posiada aktu ślubu.**

Wobec tego, iż gmina żydowska jak i urząd stanu cywilnego zarejestrować może przy powyższych formalnościach najwyżej 2 tys. ślubów rocznie, to załatwienie ponad tę liczbę trwać musi przez dłuższy czas.

Z uwagi na powyższe wywody zwracamy się do zarządu kasy chorych o umożliwienie żonom i dzieciom członków kasy chorych, nie posiadających aktów stanu cywilnego, korzystania ze świadczeń kasy chorych w przeciągu jednego roku, w trakcie którego znaczna część członków kasy chorych zaopatrzyć się będzie mogła w żądane dokumenty. (i)

Podróż bez pieniędzy.

Patentowany sposób 13-letniego amerykanina, który darmo obejrzał Paryż.

Rekord, który zaćmił nawet rekord Lindbergha, osiągnął obecnie 13-letni amerykański chłopak, który z pięcioma centami przy duszy przejechał na parowcu z Ameryki do Francji. Mały Herbert Avram marzył oddawna o wyjeździe do Paryża, gdzie studjowały jego siostry, ale nie śmiał mówić o tem rodzicom, a sam nie miał grosza przy duszy. Postanowił sam sobie radzić. Wkradł się więc na pokład olbrzymiego parowca „Paris" odpływającego z portu nowojorskiego, i na zapytanie urzędnika, czy podróżuje sam odparł, że matka jego leży chora w kajucie, a on wyszedł na pokład, by pożegnać znajomych, którzy ich odprowadzają.

Gdy statek ruszył, ukrył się w kajucie trzeciej klasy i dopiero po 24 godzinach, gdy statek był na pełnem morzu, zjawił się u kapitana, mówiąc:

— Jestem głodny! Dajcie mi jeść!

Kapitanowi już nic nie pozostawało, jak zabrać chłopca jako darmowego pasażera. Zakomunikował mu jednak, że z Hawru zmuszony go będzie odesłać z powrotem do Ameryki.

Gdy parowiec znalazł się w Hawrze sprytny chłopak uprosił kapitana, że chce obejrzeć miasto, i natychmiast potem jak uzyskał pozwolenie, pobiegł pędem na dworzec.

Jeszcze na statku zdołał sobie zaskarbić przyjaźń paru Amerykanów, którzy obdarzali go drobnemi sumkami pieniędzy. Pieniędzy tych starczyło mu na bilet III klasy do Paryża. Na dworcu Saint Lazare w Paryżu, żandarm zażądał od niego paszportu, a ponieważ chłopiec nie miał żadnych papierów, więc chciał odesłać go z powrotem. Herbert uprosił żandarma, by zawiadomił o jego przybyciu do Paryża mieszkające tam siostry i podał ich adres.

Siostry przybyły na dworzec i pozwolono im na przeciąg kilku dni zabrać małego Amerykanina i pokazać mu miasto o którem tak marzył.

Paryż podobał się Herbertowi ogromnie ale każda przyjemność ma swój koniec. Po paru dniach odstawiono go pod eskortą do Hawru, a stamtąd na ten sam parowiec „Paris", na którym odbył i powrotną drogę za darmo.

Odjeżdżając, powiedział podobnie jak Lindbergh, że z pewnością do Pary

Zaćmienie słońca

obserwować będziemy jutro.

Dnia 29 b. m. jak wiadomo, nastąpi zaćmienie słońca. Całkowite zaćmienie, powstające wskutek zupełnego zasłonięcia przez tarczę księżyca tarczy słońca, będzie widzialne w północnych krajach Europy i Azji. Pas tego zaćmienia zaczyna się na Oceanie Atlantyckim, przecina Anglję (na północ od Manchester), półwysep Skandynawski z południa ku północy, Ocean Lodowaty oraz Azję północno-wschodnią, kończy się zaś na Oceanie Spokojnym.

Czas trwania zaćmienia całkowitego będzie krótki. W Anglji 24 sekundy, w północnej Norwegji 46 sekund.

W Polsce będzie widziane tylko częściowe zaćmienie słońca. W chwili największej jego fazy w Gdańsku zakryte będzie 0,86 średnicy słońca, w Warszawie 0,80, w południowych zaś częściach kraju tylko 0,71 średnicy.

Jakie zjawiska bada astronomja w okresie zaćmień słońca?

Przedewszystkiem momenty początku i końca zaćmienia, czyli t. zw. „kontakty", dzięki którym wyznacza się dokładniej pozycję księżyca podczas nowiu, niewidocznego wówczas w zwykłych warunkach. Z kolei dokonuje się obserwacji i zdjęć fotograficznych korony słonecznej, która tylko w czasie zaćmienia dostępna jest obserwacji wielu innych.

Termin otwarcia upadłości

firmy „Tow. akc. J. Kestenberg".

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym rozpoznawał szereg spraw, a pomiędzy innymi sprawę upadłości „Tow. Akc. Wyrobów Bawełnianych J. Kestenberga w Łodzi" w przedmiocie opozycji Banku Francuskiego Comtoir National d'Escompte a Paris, co do zmiany daty otwarcia upadłości firmy „Tow. Akc. J. Kestenberg".

Jak wiadomo, chwila otwarcia upadłości została oznaczona przez sąd na dzień 6 marca 1925 roku. Wspomniany francuski bank wnosi o przesunięcie terminu otwarcia upadłości na rok 1927.

W imieniu francuskiego banku występowali: adwokat Tujakowski i Lewy, przeciwko tej opozycji adwokat Rymowicz z Warszawy, adwokat Słomiński i adwokat Józef Kon z Piotrkowa i adw. Missala.

Adwokat Rymowicz w dłuższem przemówieniu, składając szereg dokumentów wyjaśnił, że firma „J. Kestenberg" znajdowała się już od trzech lat w stanie upadłym, że tylko dzięki kredytom utrzymywała się na powierzchni życia przemysłowego. W roku 1925 zawarła ona układ z firmami „N. Ejtigon i S-ka", która udzieliła jej kredytu w wysokości 100.000 dolarów.

Pomimo tego kredytu interesy firmy nie poprawiły się, a nawet się pogorszyły i zadłużenie stale wzrastało tak, że firma zmuszona została prosić o ogłoszenie upadłości. Umowa zawarta z firmą „N. Ejtingon i S-ka" okazała się niewygodną. Adw. Słomiński, Józef Kon i Missala zgodnie ustalili, że interesy firmy „Kestenberg" już w 1925 roku były w stanie opłakanym. Rzecznicy opozycji adw. Tujakowski i Lewy starali się udowodnić, że w 1925 roku stan interesów upadłej firmy był bardzo dobry i wnosili o uwzględnienie opozycji.

Sąd po wysłuchaniu syndyków postanowił udzielić im 14-dniowego terminu, celem ustalenia, jaki był stan interesów upadłej firmy w 1925 roku, na co zostały zużyte pieniądze pożyczone i jakie protesty były wykupione. (o)

Tournée zagraniczne

Pol. K. S. Katowice.

Policyjny KS. z Katowic, w którym gra cały szereg wybitnych piłkarzy górnośląskich, organizuje we wrześniu r. b. tournee do Jugosławji, Czechosłowacji i Austrji. Projektowane są także mecze z drużynami policyjnemi Berlina, Hamburga i Gdańska.

Rozpaczliwy stan miast polskich.

Złe bruki, brak wody, naftowe oświetlenie.

Stosunkowo najlepiej jest w byłej dzielnicy pruskiej.

Jedną z dodatkowych klęsk długotrwałego kryzysu gospodarczego, który na dłuższy okres czasu sparaliżował rozwój nowoczesnych urządzeń miejskich — jest aktualny wciąż problem należytej polityki inwestycyjnej.

Niepodległość państwowa zastała miasta polskie w zupełnem zaniedbaniu. W formie szczególnie jaskrawej przejawiło się ono w miastach b. zaboru rosyjskiego, podczas, gdy naprzykład w b. dzielnicy pruskiej rozwój miast w czasie niewoli państwowej nie był tamowany umyślnie.

Mimo to jednak, traktując zagadnienie polityki inwestycyjnej w ramach ogólnych — trzeba stwierdzić, że zastój w rozwoju miast i konieczność konserwacji istniejących już urządzeń znacznie dały się we znaki po wojnie światowej, której skutki odczuwamy jeszcze dziś w każdej niemal dziedzinie miejskiego życia gospodarczego. Zniszczenie warsztatów pracy i osiedli ludzkich odbiło się fatalnie na sanitarnym a przedewszystkiem ekonomicznym stanie miast.

Rozumiejąc palącą konieczność naprawy dotychczasowego stanu rzeczy — sfery rządowe już w roku 1918, a więc w zaraniu naszej niepodległej egzystencji państwowej postanowiły zbadać faktyczny stan miast drogą specjalnej ankiety, która objęła najbardziej dotkniętą skutkiem i wojny b. Kongresówkę.

W r. 1921 związek miast polskich uzupełnił inicjatywę rządu, urządzeniem ankiety, która objęła wszystkie dzielnice i zawierała dane z 268 miast.

Rezultatem jej był poważny materjał statystyczny, który udowodnił braki najkonieczniejszych nowoczesnych urządzeń miejskich. Stwierdzono wówczas, że jeśli chodzi np o bruk, to

najlepiej wyglądają miasta b. dzielnicy pruskiej.

Na 268 miast — tylko 41 miast posiada bruki względnie dobre.

Z tej samej liczby miast większość bo aż 149 posiada wodę złą i nieodpowiednią do picia. Natomiast

zaledwie 45 miast posiada wodociągi.

Kanalizacja, wyjąwszy Warszawę, istnieje tylko w miastach b. dzielnicy pruskiej i w Małopolsce. W poszczególnych jednak miastach jest ona tylko częściowa.

W dalszym ciągu z ankiety dowiedzieć się można, że

przeszło połowa miast b. kongresówki nie posida zgoła żadnego oświetlenia.

Reszta posiada oświetlenie elektryczne, gazownie natomiast są rzadkie. Ogółem na 268 miast — w 88 — są elektrownie, a w 38 gazownie. Reszta miast posiada przeważnie

oświetlenie naftowe.

Podobny stan zaniedbania ujawnia się również w dziedzinie budownictwa miejskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o ilość i jakość budynków szkolnych oraz szpitali.

Jak już zaznaczyliśmy, pierwsze lata renesansu państwa polskiego nie sprzyjały rozwojowi miast. Nie było bowiem mowy ani o wydatnej i systematycznej pomocy rządu ani tembardziej o tem, by samorządy we własnym zakresie i o własnych siłach były w stanie brakom tym zaradzić. Na przeszkodzie stanęła inflacja pieniądza a później drożyzna kredytów, których rząd nie mógł miastom na dogodnych warunkach udzielać. Wprawdzie miasta mogły zyskać odpowiednie fundusze przez powiększenie fiskalizmu miejskiego, było to jednak rozwiązanie nazbyt ryzykowne, które w konsekwencji mogło wywołać wprost drożyznę i niepożądane zjawiska natury ogólno gospodarczej. Sytuacja była więc ciężka i niejako bez wyjścia

Dziś jednak konjunktura o tyle się zmieniła, że inwestowanie kapitałów w rozbudowie miast staje się celowe i korzystne zarówno dla samych miast, jak i państwa. Wskutek częściowej stabilizacji naszego życia gospodarczego, dziś właśnie nadeszła chwila najstosowniejsza dla rozpoczęcia rocjnalnej i programowo pomyślanej polityki inwestycyjnej.

Rozumiejąc tę potrzebę, zarząd związku miast zwrócił się obecnie do ministra skarbu z obszernym memorjałem, w którym wskazuje na to, że miasta polskie żyją obecnie wprost pod presją konieczności daleko idących inwestycji, które jednak uskutecznione być mogą

przy wydatnej pomocy rządu.

Pomoc ta zdaniem związku miast musi wyrazić się w formie odpowiednich kredytów, które w przybliżeniu wynieść muszą 500 milj. złotych.

Kwota ta byłaby wzięta wyłącznie na cele inwestycyjne, które podzielono na trzy grupy. Do pierwszej zaliczone są inwestycje szybko rentujące się, jak elektrownie, gazownie, rzeźnie i t. p. do drugiej — wodociągi i kanalizacje, wreszcie do trzeciej — wszelkie inne, w pierwszym zaś rzędzie szpitale, szkoły i t. p.

Memorjał ten, który złożony został rządowi przed kilku dniami, całkowicie zasługuje na poparcie, tembardziej, że pomoc rządowa w tym wypadku opłaci się stokrotnie.

Groźny pożar

w Widzewskiej Manufakturze.

W dniu wczorajszym o godzinie 10.40 przed południem, z niewiadomych przyczyn wynikł pożar w fabryce Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej nr. 81. Zapaliła się ogromna szopa zawierająca beczki ze smarami oraz buda zawierająca znaczne ilości papy i smoły. W tejże samej szopie umieszczony był samochód ciężarowy.

Do walki z ogniem, który rozszerzał się z zastraszającą szybkością stanął X oddział straży ogniowej, akcją ratunkową dowodził p. M. Kon, współwłaściciel firmy.

Po parugodzinnej akcji ogień umiejscowiono. (R).

Pracownicy umysłowi

popierają robotników fabryki Barcińskiego.

Rada Okręgowa organ pracowników umysłowych zawiadomiła związki zawodowe o powziętej przez zrzeszenia pracownicze uchwale w sprawie moralnego i materjalnego poparcia dla robotników fabryki Barcińskiego. Przyjęta na ostatniem posiedzeniu Rady Okręgowej rezolucja podkreśla słuszność sprawy, o którą walczą robotnicy i poleca wszystkim organizacjom, wchodzącym w jej skład natychmiast. opodatkowanie wszystkich swych członków na rzecz robotników fabryki Barcińskiego, których walka jest walką o wspólne postulaty i najżywotniejsze prawa rzesz pracujących. (E)

Wyniki wyborów

do rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej.

W niedzielę odbyły się w Rudzie Pabjanickiej wybory do rady miejskiej. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny, jakkolwiek wszystkie biorące w nich udział grupy i organizacje rozwinęły w przededniu wyborów i w niedzielę niezwykle ożywioną i pomysłową akcję agitacyjną.

Ulotki i plakaty propagandowe rozklejane były na wszystkich budynkach i rozrzucane kilkakrotnie ze sprowadzonych specjalnie samochodów.

Niezwykle ożywioną akcje rozwinął zwłaszcza polski komitet gospodarczy, który uzyskał też poważną liczbę głosów. Z drugiej strony i blok robotniczy, konsolidujący cały szereg elementów, zdobył tyleż mandatów co i zblokowani w wyborach niemcy. Propaganda ta przyczyniła się do wydatnego zainteresowania ludności wyborami, tak iż przy urnach wyborczych stanęło 65 proc. ogółu uprawnionej do głosowania ludności m. Rudy Pabjanickiej.

Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco. Lista nr. 1) Blok Niemiecki (uzyskała 686 głosów i otrzyma 8 miejsc w nowej radzie miejskiej), lista nr. 2 (PPS) — 137 głosów i 1 mandat, lista nr. 3 (NPR) — 195 głosów i 2 lista nr. 6 (Polski Komitet Gospodarczy prawica (głosów 419 i mandatów 5, lista nr. 7 (Komitet Gospodarczy Żydowski) głosów 54 i mandatów 0). E.

W przemyśle dzianym

wybuchł strejk robotników.

W sobotę ubiegłą o godzinie 11 przed południem miała się odbyć u inspektora pracy konferencja robtników przemysłu dzianego z przemysłowcami. Na konferencję tę przedstawiciele przemysłowców się nie zgodzili, wobec czego nie miała ona dojść do skutku. Jednocześnie na ręce pana inspektora pracy nadszedł memorjał przemysłowców w którym wzywają robotników, by powstrzymali się z żądaniem podwyżki do dnia 15 lipca. O ile w tym czasie przemysł włókienniczy udzieli podwyżki robotnikom, to i przemysł dziany również postąpi tak samo.

Wieczorem o godzinie 7 odbyło się w sali rady okręgowej Z. Z. P. ogólne zebranie robotników i robotnic przemysłu dzianego. Sala była wypełniona po brzegi.

Przemawiało kilku mówców a mianowicie: przewodniczący związku p. Tomczak, kierownik rady okręgowej Kulczyński i inni. Wskazywali oni na to, iż postępowanie przemysłowców jest prowokujące, gdyż pomimo wszelkich prób ze strony robotników, by na drodze polubownej zatarg załatwić, postępowanie przemysłowców zmusza ich do chwytania się ostatecznych środków w celu realizacji postulatów podwyżkowych.

Po wysłuchaniu przemówień zgromadzeni jednogłośnie przyjęli rezolucję, by od poniedziałku proklamować strejk we wszystkich fabrykach przemysłu dzianego. (R).

LOSTR. REPUBLIKI Łódź 28 czerwca 1927

KURJER HANDLOWY

LOSTR. REPUBLIKI Łódź 28 czerwca 1927

Pożyczka amerykańska.

Centralną kwestją dnia gospodarczego w Polsce stała się znów sprawa pożyczkowa. Powodem po temu są niepokojące, a sprzeczne i dezorjentujące opinje wersje na temat biegu rokowań pożyczkowych.

Ze strony prywatnej, pretendującej do posiadania dobrych informacji, podano wiadomość o całkowitem zerwaniu pertraktacji. Z innych źródeł również prywatnych poinformowano o odroczeniu rokowań do jesieni.

Natomiast, ze strony rządu zaprzeczono w ryczałt wszystkim wersjom, odnoszącym się do pożyczki, zapowiedziano wydanie publicznych wyjaśnień, w każdym jednak razie kategorycznie zdementowano pogłoskę o zerwaniu rokowań.

Rząd, wydając swój komunikat nie zaprzeczył wieści o odroczenie sprawy pożyczkowej do jesieni. Gdyby też chcieć z przytoczonych sprzeczności wyłuskać istotny stan sprawy, najwięcej wydaje się prawdopodobną ta ewentualność.

Niewątpliwie po krachach berlińskich sytuacja na rynkach światowych zaostrzyła się mocno. Jest to czynnik który nie pozostał bez wpływu na Wall-Street. Zresztą kampanja emisyjna w Stanach się zakończyła; nawet wiec przy kontynuacji rokowań, należy przypuszczać, że pożyczka polska na amerykańskim targu pieniężnym nie będzie wyłożona przed jesienią, wobec tego bez względu na przebieg dalszych rokowań wpływy efektywne z niej nie nastąpią przed jesienią.

Nie może być dla nas rzeczą wątpliwą w tej chwili, że szanse uzyskania pożyczki istnieją dla nas i będą istniały. Niemniej, trzeba to przyznać i tego chyba rząd nie będzie miał zamiaru taić, że sprawa wzięła obrót dla nas nieco mniej pomyślny.

Wtedy, gdy z Ameryki powrócił prof. Kryżanowski, mieliśmy możność podpisania kontraktu pożyczkowego w krótkim czasie, w okresie pełnej konjunktury gospodarczej, nęcącej kontrahenta do plasowania kapitału. Uważaliśmy, że warunki są zbyt ciężkie. Przeczekaliśmy parę miesięcy. Tymczasem nastąpiły zmiany, których trzeba było się spodziewać i z któremi trzeba się było liczyć. Nasz bilans handlowy stał się wybitnie biernym. Na tem tle sprawa pożyczki stała się dla nas pilniejszą. Oczywiście naszym kontrahentom poczęło się znacznie mniej śpieszyć. Jest to normalny układ warunków w każdym interesie.

Dzisiaj jesteśmy w tem położeniu, że będziemy na pożyczkę musieli poczekać parę miesięcy. Skoro sobie uprzytomnimy, że saldo ujemne naszego bilansu za ostatni miesiąc sprawozdawczy wyniosło 50 milj. zł. w złocie i że do zbiorów trudno spodziewać się polepszenia sytuacji, jesnem chyba będzie dla każdego, iż położenie nasze przy finalizacji pożyczki nie będzie korzystniejsze od tego jakiem było w chwili powrotu profesora Krzyżanowskiego z preliminarzem kontraktu Trudno więc przypuścić, by udało się uzyskać warunki dużo lepsze od tych, które tym preliminarzem były objęte. Ustępliwość pożyczających zawsze będzie stała w stosunku odwrotnej proporcjonalności do potrzeby po stronie biorącego pożyczkę.

Rząd i kierownictwo Banku Polskiego powinny wyjść z tegorocznych rokowań zbogacone doświadczeniem i z zamiarem wyzyskania tych doświadczeń. ... to tylko będzie możliwe. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 28 czerwca.

WSKAŹNIK efektywnej wartości płacy urzędniczej (stan czasu 1. 7. 1924 — 1. 7. 1925 równy 100) wynosi w bieżącym miesiącu 85.4.

OBRÓT DZIENNY DEWIZ na giełdzie warszawskiej wykazał znaczny wzrost w ostatnich czasach. W poprzednim tygodniu dochodził on do pół miljona dolarów, które przydzielał wyłącznie Bank Polski.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ubiega się w ministerstwie skarbu o udzielenie mu wyłącznego uprawnienia do udzielania kredytów celnych.

SPIRYTUS W RESTAURACJACH może być tylko według wyjaśnienia ministerstwa skarbu sprzedawany tam, gdzie brak zakładów detalicznej sprzedaży napojów wyskokowych Restauratorzy mogą wtedy prowadzić sprzedaż spirytusu dla celów domowo-leczniczych na podstawie oddzielnej koncesji w zamkniętych naczyniach.

NA RYNKU SKÓR surowych tendencja wzmocniła się wskutek małej podaży towaru. Warunki pokrycia przeciętne: 50 procent gotówką, reszta wekslami do sześciu tygodni.

O POŻYCZKACH HIPOTECZNYCH W LISTACH ZASTAWNYCH w obecnej dobie w Polsce dają pojęcie następujące dane statystyczn ogłoszone obecnie za rok ubiegły: ogółem udzielono 265 pożyczek hipotecznych w listach zastaw. na łączną kwotę 16.3 milj. złotych w złocie (w r. 1925 38.6 milj.), pożyczki te udzielone są naogół w złotych w złocie: tylko Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Warszawskie i Poznańskie Ziemstwo emitowały listy dolarowe, zaś Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego emitowało listy we funtach szterlingach. Najżywszą działalność ujawniło Poznańskie Ziemstwo. Łódzkie towarzystwo kredytowe wogóle emisji nie dokonywało. Ogółem w Polsce istnieją obecnie trzy towarzystwa kredytowe ziemskie, dziewięć miejskich i jedno przemysłowe.

PODATKU PRZEMYSŁOWEGO, jako wyjaśniło ministerstwo skarbu, nie należy pobierać od akuszerek ani w postaci świadectw przemysłowych ani we formie podatku od obrotu.

WALKA Z „PASKIEM" na zaświadczenia importowe ma być podjęta w energiczniejszej formie aniżeli to miało miejsce dotąd. Jak wiadomo, w niektórych miastach istnieją specjalne czarne giełdy, na których handluje się różnemi kategorjami zaświadczeń wwozowych. Zamierzone jest wprowadzenie znacznej rygorystyki przy rozdziale kontyngentów; udzielanie zezwoleń tylko firmom, które swe obroty towarem importowanym wykażą prawidłowo prowadzonemi księgami; nadto zrzeszenia gospodarcze, dokonywujące podziału przydzielonych sobie kontyngentów mają ponosić odpowiedzialność za dobór firm.

Stosunek fabrykantów do kupców

będzie tematem obrad wszechpolskiego zjazdu kupców-detalistów.

W związku z mającym się odbyć w Warszawie wszechpolskim zjazdem kupiectwa włókienniczego, zwołuje pierwsze łódzkie stowarzyszynie kupców detalistów (Piotrkowska 31) na dzień 28 b. m. na godz. 8 wiecz. specjalne zebranie celem omówienia szeregu kwestji związanem ze zjazdem i wybraniem odpowiednich delegatów.

Zaznaczyć należy, że kupiectwo gałęzi włókienniczej odczuwa od dłuższego czasu konieczność uregulowania swego stosunku do fabrykantów, stosunek ten bowiem w ostatnich czasach nie może być uważany za normalny pod wielu względami.

Centrala związku kupców i stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie łącznie postanowiły zwołać w stolicy ogólno - krajowy zjazd delegatów poszczególnych zrzeszeń prowincjonalnych.

Porządek dzienny przewidziany jest następujący:

1) Stosunek fabrykantów do kupiectwa.

2) Sprzedaż przez przemysłowców bezpośrednio konsumentom.

3) Wolne wnioski.

27 mil. dol. redyskonta dla Banku Polskiego.

„Vossische Zeitung" doniosła iż Bank Polski otrzymał w europejskich bankach emisyjnych kredyt redyskontowy w kwocie 27 miljonów dolarów.

Byłoby pożądane, aby wiadomość tę potwierdziły władze Banku Polskiego.

Włókiennictwo niemieckie.

Berlin, (tel. wł. „Republiki").

Poważne zmniejszenie się bezrobocia w ostatnim czasie przyczynia się do znacznego ożywienia zbytu towarów włókienniczych i w wysokim stopniu sprzyja dalszemu wzmocnieniu konjunktury. Pomimo niesprzyjających pogód i słabej jeszcze, skutkiem zeszłorocznych niepomyślnych żniw, siły nabywczej ludności rolniczej, naogół położenie handlu detalicznego jest korzystne, wypłacalność poprawia się, a zamówienia zwiększają się.

Ponieważ, wskutek długiej wstrzemięźliwości kupców w nabywaniu towarów i wskutek obecnie stale wzrastającego zbytu, składy kupców nie są dostatecznie zaopatrzone; przejawia się dążność do jaknajszybszego uzupełnienia braków.

Stale zwyżkujące ceny i obawa, że niektórych bardziej poszukiwanych gatunków towarów może zabraknąć, znacznie przyśpieszają tempo zakupów.

Z powodu silnego zatrudnienia we wszystkich prawie gałęziach przemysłu włókienniczego terminy dostawy są bardzo odległe, o gotowy zaś towar jest coraz trudniej. Stwarza to dobre widoki na najbliższy okres dla handlu hurtowego, ponieważ przy obecnym stanie rynku hurtownik dostarcza prędzej i na warunkach pod wieloma względami korzystniejszych, aniżeli wytwórca bezpośrednio.

Ogólne położenie gospodarstwa włókienniczego przedstawia się więc nad wyraz korzystnie. Oznaki wysokiej konjunktury mnożą się. Nie wolno jednak przeoczyć, że, wobec silnie wzmożonych zamówień handlu o charakterze spekulacyjnym, zachodzi obawa nagłej zmiany konjunktury, jeżeli przy wzrastającem w miesiącach jesiennych i zimowych ogólnem bezrobociu i przepełnionych składach zmniejszy się możność zbytu i zaostrzy się jeszcze bardziej naprężone połczenie na rynku pieniężnym.

Trzeba też pamiętać o tem, że wprawdzie obroty znacznie się zwiększyły i wskutek zmniejszenia się bezrobocia pojawiło się więcej kupujących i zaspokojono wiele przez długi czas powstrzymywanych potrzeb, to jednak siła nabywcza poszczególnych konsumentów nie powiększyła się w takim stopniu, aby można było na tej podstawie przewidywać długotrwałą konjunkturę. Niepomyślną jest też okoliczność, że konjunktura obecna opiera się przedewszystkiem na zbycie wewnątrz kraju, natomiast powiększenie interesów z zagranicą nie powiodło się.

Ożywiona konjunktura wewnątrz kraju powoduje, że brak jest bodźca do forsowania eksportu, bo interesy z zagranicą mogą wskutek dumpingu walutowego, a również i prawdziwego dumpingu przemysłów konkurencyjnych, dojść do skutku tylko po cenach o wiele niższych od poziomu cen krajowych.

W miarę zwiększających się z powodu wzrostu wszystkich cen kosztów produkcji upada zdolność konkurencyjna przemysłu niemieckiego. Dlatego też umocnienia konjunktury na czas dłuższy spodziewać się można tylko pod warunkiem, że uda się powstrzymać dalszą zwyżkę cen.

GIEŁDY.

GOTÓWKA:

Dolary 8.91 i pół.

CZEKI:

Holandja 358.50.
Londyn 43.45.
Nowy Jork 8.93.
Paryż 35.
Praga 26.50.
Szwajcarja 172.15.
Wiedeń 125.85.
Włochy 51.60.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 55.50. 55.75.
6 proc. pożyczka dolarowa 65.
Pożyczka kolejowa 102.50. 103.
8 proc. listy zastw. Banku Gosp. Krajowego 92.
Listy komunalne Banku Gosp. Krajowego 92. 92.50.
8 proc. listy zast. Banku Rolnego 92.
4 proc. listy zast. Tow. Kred. Ziem. 52, 50, 51.25.
8 proc. Obl. Tow. Kred. m. Warszawy 73.
5 proc. Obl. Tow. Kred. m. Warszawy 61.50, 62. 60.50.
4 i pół proc. Obl. Tow. Kredyt. m. Warszawy 54. 53.50.
8 proc. pożyczka dolarowa ziemska.
5 proc. pożyczka konwersyjna 63. 62.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130.
Bank Polski 125. 119. 122.
Bank Zj. Ziem. Polskich 2.65.
Bank Handlowy 7, 6.80, 7.
Bank Zachodni 24. 22.
Bank Zarobkowy 65, 62, 65.
Michałów 0.45.
Firley 51.
Nobel 32.
Lilpop 22. 20. 21.50.
Ostrowieckie 5
Starachowice 54. 43. 44
Haberbusch 105.
Cukier 3.50.
Węgiel 78. 70. 73.
Cegielski 30.
Modrzejów 6.20, 6. 6.20.
Rudzki 1.60. 1.55.
Borkowski 2. 2.05.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Londyn, 27 czerwca.

Radjo. Notowania końcowe.
Nowy Jork 4.85 23/32
Francja 124.02
Niemcy 20.49 i pół
Szwajcarja 25.22 i pół
Praga 164
Wiedeń 34.52
Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż, 27 czerwca.

Radjo. Notowania końcowe.
Londyn 124.02
Niwy Jork 25.53 i ćwierć
Włochy 147.30
Szwajcarja 492
Praga 75.30
Niemcy 604.50

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 27 czerwca 1927 r.
Za 100 złotych:

Zurych 58.00
Berlin 46.925—47.325
Wypłaty na Warszawę i Katowice 47.01—47.21, na Poznań 47.00—47.20
Gdańsk 57.65—57.80
Wypłaty na Warszawę 57.55—57.70
Wiedeń czeki 79.21—79.49, banknoty 79.00—79.40
Praga 377
Londyn 43.50 za 1 funt szterl.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych wynosił 8.92 w płaceniu i 8.93 w żadaniu.

Tendencja spokojna z odcieniem mocniejszym. Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie pieniężnej obracano dolarami po kursie 8.92. Obroty kilkutysięczne.

Akcje wskutek słabej tendencji nie wzbudzały zainteresowania.

Wyciąg z rejestru handlowego.

Menasse Frajman. Sprzedaż manufaktury przy ul. Piotrkowskiej Nr. 20. Właściciel intercyzy nie zawarł.

SZulem Goldstein. Sprzedaż mięsa przy ul. Brzezińskiej Nr. 49. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Haim Hanower. Sprzedaż manufaktury przy ul. Nowomiejskiej Nr. 19. Właściciel Chaim Chil Hanower intercyzy nie zawarł.

Karol Emil Job. Sprzedaż artykułów spożywczych przy ul. Brajera Nr. 12. Właściciel intercyzy nie zawarł.

Firma „Wisła, I. Weinberg". Fabryka gilz przy ul. Zawadzkiej Nr. 12, zmieniła brzmienie firmy na następujące: „Wenecja, J. Wejnberg".

Gmach ochronki im. Hertzów

został przez wojsko zwolniony.

W sobotę władze wojskowe zwolniły gmach ochronki im. małż. Herc przy ul. Północnej, w którym znajdował się dotychczas szpital wojskowy.

Przedstawiciele gminy żydowskiej, którzy gmach ten przejmowali, zwrócili się do generała Małachowskiego ze skargą, że sacjonujący tamże żołnierze zniszczyli urządzenia wewnętrzne.

Generał Małachowski obiecał przedstawicielom gminy, że gmach zostanie odrestaurowany z funduszów DOK. (i)

Nowy rozkład jazdy

pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich.

Z dniem 15 maja obowiązuje następujący rozkład jazdy pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich:

DWORZEC FABRYCZNY.

Odjazd.

1,40 do Warszawy
7.50 „ Warszawy pośp.
9.05 „ Koluszek
9.30 „ Tarnobrzega przez Gałk.
10.35 „ Koluszek
11.50 „ „ (Warszawy)
14.25 „ Warszawy
15.20 „ „
16.25 „ Częstochowy
18.05 „ Koluszek
18.55 „ Warszawy (przysp.)
19.10 „ Skarżyska (Kamiennej)
20.10 „ Warszawy
23.45 „ Koluszek

Przyjazd.

1.55 z Koluszek
4,40 „ Warszawy
7,21 „ Koluszek
8,15 „ „
9.35 „ Częstochowy
10,40 „ Warszawy
12.35 „ Koluszek
13.25 „ Skarżyska (Kamiennej)
14,40 „ Warszawy
16.33 „ Warszawy
19.55 „ Tarnobrzega
20.25 „ Koluszek
22,15 „ Koluszek
22.45 „ Warszawy (posp)
23.20 „ Koluszek

DWORZEC KALISKI.

Odjazd.

2.01 do Ostrowa
3.14 „ Warszawy
6.41 „ Warszawy (posp)
7.14 „ „
8.00 „ Poznania
8.10 „ Koluszek
9.03 „ Kutna
12,57 „ Poznania
12,04 „ Berlina, Paryża (luks)
13.15 „ Warszawy z Łodzi
13.47 „ „
14.10 „ Kutna
15.25 „ Lwowa przez Skarżysko
16.40 „ Sieradza (w święta)
18,35 „ Ostrowa
19.13 „ Warszawy (luks. w poniedz., środy i piątki)
19,38 „ Łowicza
20,15 „ Kutna (Gdańska)
20.35 „ Krakowa przez Rokiciny
21.58 „ Poznania
23.14 „ Berlina, Paryża (posp)
23.58 „ Kutna.

Przyjazd.

1.46 z Warszawy
2.59 „ Ostrowa
6.33 „ Paryża, Berlina (posp.)
6.38 „ Krakowa
6.59 „ Poznania
7.43 „ Łowicza
8.43 „ Kutna
8.53 „ Ostrowa
10.39 „ Warszawy
10,40 „ Lwowa
11.56 „ Warszawy (luks. pon. środ. piąt)
12.44 „ „
13.32 „ Poznania
13.45 „ Kutna
18.05 „ Koluszek
18.40 „ Poznania
19.05 „ Paryża, Berlina (luks)
20.13 „ Kutna
21.43 „ Warszawy
22.05 „ Kutna
22.10 „ Sieradza (w sob. i św.)
23.06 „ Warszawy (posp.)

Wytrwałe alpinistki

Do Nowego Jorku przybyły dwie alpinistki hiszpańskie po dokonaniu niezwykle trudnej i niebezpiecznej sztuki wdarcia się na szczyt wulkanu meksykańskiego Popocatepetl (dymiąca góra), wznoszącego olbrzymi swój grzbiet do wysokości 5,452 m. nad powierzchnię morza.

Młode jeszcze, ale wytrwałe alpinistki nie wahały się przedsięwziąć tej wyprawy ryzykownej bez przewodnika, a choć na wysokości 4.000 metrów wkroczyły w strefę wiecznych śniegów i zaskoczone były przez śnieżycę gwałtowną, to jednak wspinały się coraz wyżej i po trzygodzinnej walce ze śnieżycą dotarły wreszcie do miejsca, w którem gorące pary, wydobywając się z krateru wulkanu nie pozwalają śniegowi osiadać na ziemi.

Niemniej zimno panuje na tej wysokości tak przejmujące, że skroplana para, zamarzłszy w powietrzu, opada pod postacią kryształów lodu i tworzy dokoła krateru, tam gdzie ziemia jest już chłodniejsza, słupy i stożki fantastyczne.

Gdy śnieżyca ustała, oczom podróżniczek przedstawił się wspaniały widok na okolicę wulkanu, długo jednak nie mogły zachwycać się krajobrazem, gdyż dobywające się z krateru gazy duszące, uniemożliwiają dłuższy pobyt w pobliżu krateru.

I zejście z wulkanu połączone było ze znacznemi trudnościami, alpinistki jednak dokonały szczęśliwie i tego karkołomnego marszu i stanęły w dolinie, wprawdzie zupełnie z sił wyczerpane, ale dumne ze swego tryumfu.

BILANS

na dzień 31 grudnia 1926 roku

Stan czynny

Nieruchomości		Zł 4,711,061,30
Budowle		„ 1.801,866.03
Maszyny i Urządzenia		„ 21,093,374.43
Wyroby i Surowce		„ 11,925,864.92
Dłużnicy: należności w bankach	Zł. 2,622.096.35	
„ u odbiorców	„ 4,424,902 44	„ 7.046 998.79
Kasa		„ 632,776.73
Weksle		„ 723,232.79
Papiery Wartościowe		„ 798 247.50
		Zł 48.733 422.49
Dłużnicy Depozytowi	Zł. 875,815,50	
Depozyty na przechowaniu	„ 806,600 —	
	Zł. 1.682,415.50	

Stan bierny

Kapitał Akcyjny		Zł. 16,800.000.—
V-ta Emisja		„ 8.200.000,—
Kapitał Rezerwowy		„ 370.766,99
„ Amortyzacyjny		„ 395,789.54
Fundusz Dobroczynny		„ 403,283,92
Niepodniesiona Dywidenda		„ 4,294.70
Dług Obligacyjny		„ 97,512.07
Kredyt Eksportowy		„ 11,937,049.57
Akcepty		„ 45,279.50
Wierzyciele		„ 7 871,652.12
Zysk:		
pozostał. zysku z r. 1925	Zł. 120 439.08	
zysk za rok 1926-ty	„ 2.487 355 —	„ 2,607,794.08
		Zł. 48.733.422 49
Wierzyciele Depozytowi	Zł. 1,682 415 50	

Rachunek strat i zysków

Winien		Ma	
Przen. na rk Kap. Amort	Z. 395.789,54	Zysk z roku 1925-go	Z. 516,228,62
Strata na dłużnikach	„ 920.124,57	Procenty od papierów publicznych	„ 65,802,86
Procenty	„ 704,017,92	Zysk na fabrykacji	„ 9,151 311,64
Dyskonto od weksli k.	„ 1 631.420.44		
Podatki	„ 1.884 391 42		
Opłata stemplowa	„ 58,255,82		
Koszty handlowe	„ 1,531,549,33		
Zysk:			
z r. 1925 120.439,08			
za r. 1926 2,487.355.—	„ 2,607,794.08		
	Z. 9.733,343.12		Z. 9.733,343.12

Walne Zebranie Akcjonarjuszów w dniu 10 czerwca 1927 r. postanowiło całkowity zysk za rok operacyjny 1926 przenieść na rk Kapitału Amortyzacyjnego

Zarząd
Widzewskiej Manufaktury Sp. Akc. w Łodzi.

Prenumerata Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarę cz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.